...wa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1934 R. Nr. 21.

wiadomości turystyczne

dwutygodnik

40 gr.

turystyka, podróże, komunikacja, uzdrowiska, przemysł turystyczny, hotelarstwo.

Dbajmy o turystów — — budujmy drogi!

Bez dobrych dróg niema turystyki!

Barjery paszportowe zostają usunięte!

W toku bieżących prac Rządu znajduje się doniosły projekt ustawy o paszportach zagranicznych, wprowadzający zasadnicze zmiany w przepisach i opłatach paszportowych.

Projekt przewiduje cztery rodzaje paszportów: zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe.

Paszporty zwyczajne i zbiorowe wystawiają starostwa, służbowe — ministerstwo spraw wewnętrznych zaś dyplomatyczne — M. S. Z.

Szczególnie doniosłe są zmiany, projektowane dla opłat paszportowych.

Przy paszportach zwykłych opłata za 30-dniowy okres ważności ma wynosić 30 zł. Paszporty zwyczajne mogą być wystawiane na 3-letni lub krótszy okres, z prawem wielokrotnego wyjazdu zagranicę. W ten sposób opłata za wielokrotny paszport roczny wynosiłaby 360 zł.

Przy paszportach zbiorowych za każdą osobę, wpisaną do paszportu, ma być pobierana opłata 20-złotowa. Osoby, biorące udział w wycieczkach morskich, podróżują bez opłat paszportowych, o ile pobyt w żadnym z portów nie trwa dłużej niż 3 doby.

Uczący się zagranicą studenci oraz osoby, których zawód wymaga częstych wyjazdów z kraju, mają płacić 30 zł. za paszport roczny.

Obywatele polscy, mieszkający stale zagranicą, otrzymują roczne paszporty w konsulatach za opłatą 30 zł.

Opłaty za przepustki graniczne jednorazowe mają wynosić 50 gr., za wielokrotne zaś 1 zł.

Paszporty zbiorowe wystawiać mają starostwa właściwe dla tej miejscowości, w której mieszkają osoby, organizujące wycieczkę lub pielgrzymkę.

Opracowany przez M. S. Wewn. projekt nowej ustawy paszportowej jest obecnie uzgadniany z innemi władzami.

NASZE UZDROWISKA A PASZPORTY ZAGRANICZNE

Sfery uzdrowiskowe okazywały zawsze zaniepokojenie, ile razy była mowa o zniżkach opłat za paszporty zagraniczne. Jednakowoż, jeżeli przyjrzeć się omawianej sprawie właśnie z punktu widzenia interesów uzdrowisk, należy dojść do wniosku, że nie tylko nie stracą one nic, ale wiele zyskają.

Znaną jest rzeczą, że cena paszportu zagranicznego nie stanowi największej pozycji dla wyjeżdżającego zagranicę w celach kuracyjnych. Gros kosztów stanowi tu przedewszystkiem podróż, następnie zaś droga przeważnie kuracja oraz ceny pensjonatów, utrzymania, etc, wszędzie zagranicą wyższe niż w Polsce. Wynika z tego, że dotychczasowa prohibicyjna cena 400 zł. nie jest wcale tak prohibicyjną, gdyż kuracjusz, mogący sobie pozwolić na wydatek kilku tysięcy zł. w renomowanem uzdrowisku zagranicznem, nie zawaha się wydać 400 zł. na paszport. Zatem nie cena paszportów może stanowić w większości przypadków o decyzji zamożniejszego kuracjusza. Mniej zamożni ludzie z wyżej wymienionych względów i tak nie wyjadą zagranicę, nawet gdyby paszporty były zupełnie bezpłatne.

Drugą z przyczyn, dla których zniżka cen paszportów nie może odbić się ujemnie na interesach uzdrowisk jest to, że pęd do zagranicznych kurortów już od kilku lat nie tylko przestał być modnym, ale nawet traktowany jest przez społeczeństwo jako objaw najpłytszego snobizmu. To, co dawniej uchodziło za objaw „dobrego tonu" w dzisiejszych warunkach jest tylko dowodem najgorszego tonu, jeżeli rozumie się, tę samą kurację można przeprowadzić w jednem z uzdrowisk krajowych. Ogólne otrzeźwienie naszego społeczeństwa oraz trudna sytuacja gospodarcza walnie przyczyniły się do tego. Dziś też nietylko najwybitniejsi dygnitarze państwowi, ale nawet plutokracja i arystokracja, do których tradycyj należało spędzanie kilku miesięcy w roku na Jasnym Brzegu lub w Alpach, zaniechali tych eskapad i nazwiska ich figurują stale na listach gości krajowych uzdrowisk.

Trzecią wreszcie przyczyną, dla której frekwencja Polaków w uzdrowiskach zagranicznych jest niewielka, stanowi coraz więcej przyjmująca się świadomość, że uzdrowiska nasze pod względem skuteczności nie tylko dorównują zagranicznym, ale nawet przewyższają je w niektórych przypadkach (Morszyn, Ciechocinek, Szczawnica, etc.). Uświadomienie to przybrało w ostatnich czasach ogromnie na sile i to prawie samorzutnie, propaganda bowiem naszych uzdrowisk niewiele w tym kierunku uczyniła. Jest to najlepszym dowodem skuteczności naszych uzdrowisk.

Wymienione wyżej przyczyny stanowią o tem, że tak oczekiwana od wielu lat zniżka opłat paszportowych nie zaszkodzi polskim uzdrowiskom. Jaką jednak korzyść odniosą one?

Dla odpowiedzenia na to pytanie należy zdać sobie sprawę, że kwestje opłat paszportowych stanowią przeważnie czynnik kompensacyjny, międzynarodowy. Wiele państw, w odpowiedzi na polską prohibicję paszportową, stosowało wobec naszego kraju również pewnego rodzaju hamulce, utrudniając swoim obywatelom wyjazdy do Polski za pomocą ograniczeń administracyjnych oraz walutowych. Z chwilą, kiedy zeszliśmy z dotychczas niesłusznego stanowiska, inne państwa również będą musiały znieść utrudnienia w stosunku do swoich obywateli, pragnących wyjeżdżać do Polski. W ten sposób wchodzimy do rodziny krajów, do których jeździ się bez przeszkód. Ponieważ zaś nasze uzdrowiska, jak zaznaczyliśmy, są tanie i skuteczne, a taryfa kolejowa nie jest wyższa niż na zachodzie, jasne jest, że właśnie wskutek potanienia paszportów możemy liczyć na klientelę zagraniczną, której dotychczas nasze uzdrowiska prawie wcale nie posiadały.

Nie jest to jednak jedyną korzyścią dla uzdrowisk. Może większą nawet od niej będzie przewartościowanie samego poglądu na kuracjusza. Chodzi tutaj o przystosowanie lecznictwa uzdrowiskowego do nowych warunków. Jak wiadomo, wszystkie nasze uzdrowiska powstały jeszcze przed wojną, kiedy struktura społeczna wyglądała zupełnie inaczej niż dzisiaj. We wszystkich trzech zaborach posiadaliśmy wielką ilość dobrze sytuowanych obywateli i oni właśnie stanowili główny kontyngent kuracjuszów. Pod kątem więc obsłużenia stosunkowo niewielkiej ilości, ale zamożnych gości, urządzane były nasze uzdrowiska, pod tym samym kątem też kalkulowane były ceny świadczeń.

Stan ten trwa, z niewielkiemi wyjątkami, jeszcze do dzisiejszego dnia i to właśnie jest przyczyną upadku uzdrowisk. Poprostu nie przystosowały się one do nowych warunków i istnieją, a przynajmniej chcą istnieć, według dawno już przebrzmiałych kategoryj, gdy tymczasem życie poszło naprzód.

Zamożnych kuracjuszów, pozostawiających w uzdrowiskach tysiące złotych, prawie już niema. Na miejscu ich powstała nowa kategorja o niewielkich środkach, ale zato niezwykle liczna. Są to ludzie, którzy z rozmaitych względów pragną spędzić co rok kilka tygodni w jakiemś uzdrowisku, nie tyle może dla leczenia, ile dla konserwacji zdrowia lub zmiany warunków. Ale jednocześnie nie stać ich na to, aby wspomniany kilkutygodniowy pobyt pochłonął ich kilkumiesięczne zarobki. Kto może, stosuje wyjazdy przez instytucje społeczne, nie każdy jednak ma tę możność i nie każdemu odpowiadają stawiane tu warunki. Wiele osób, szczególnie z pośród wolnych zawodów, nie udaje się do uzdrowisk, gdyż są one zbyt drogie. Gdyby więc uzdrowiska nasze zechciały przeorganizować się i nastawić na *niskie ceny jednostkowe*, umożliwiłyby o wiele większym zastępom kuracjuszów wyjazdy, same zaś osiągnęłyby wielokrotnie lepsze rezultaty *przez ruch masowy*. Inaczej mówiąc, aparaty uzdrowisk winny być nastawione *na masową frekwencję przy niskich cenach*, nie zaś na wysokie ceny przy niewielkiej frekwencji.

Ideałem byłoby dostosowanie cen pobytu w uzdrowiskach do cen w przeciętnych letniskach.

Rozumie się, nie jest to rzeczą łatwą, która da się osiągnąć z dnia na dzień. Nie jest to jednak również rzeczą niemożliwą. I jeżeli tylko w mentalności kierowników uzdrowisk zasada powyższa znajdzie oddźwięk, zresztą już doskonale znany w niektórych uzdrowiskach zagranicznych, sprawa będzie do połowy rozwiązana.

Nie mniej ważną jest również odpowiednia propaganda. Dotychczas na tem polu zdziałały nasze uzdrowiska bardzo mało. Większość ograniczyła się do mniej lub więcej estetycznych prospektów i stereotypowych nudnych ogłoszeń w 2 — 3 najpoczytniejszych dziennikach. O jakiejś szerszej akcji, w skład której wchodziłyby np. film, prasa perjodyczna i fachowa, współdziałanie lekarzy, obsługa propagandowa indywidualna, niema prawie jeszcze mowy. Zarządy uzdrowisk w dalszym ciągu lekceważą naukowo postawioną propagandę, na którą... przeważnie nie posiadają środków, traktując tę kategorję wydatków na szarym końcu budżetu, zamiast na pierwszem jego miejscu.

* * *

Zniżka opłat za paszporty zagraniczne, traktowana z punktu widzenia interesów uzdrowisk, jest zatem zjawiskiem dodatniem, nie zaś ujemnem. Otrzymamy nową kategorję kuracjuszów zagranicznych i, jeżeli przystosujemy się odpowiednio, będziemy mieli drugą nową kategorję — t. zw. „szarych ludzi", której dotychczas nie posiadaliśmy.

W końcu niniejszych uwag pragnęlibyśmy również przypomnieć o jednem: złe świadectwo wydałaby sobie polska balneologja, gdyby chciała utrzymać swoją klientelę tylko za pomocą barjer paszportowych. Dowodziłoby to, że do rzeczowej konkurencji z uzdrowiskami zagranicznemi nie jest zdolna.

A tak przecież nie jest!

NIECH CIASNOTA FISKALNA USTĄPI KULTURALNEMU LIBERALIZMOWI!

Prof. inż. Aleksander Pawłowski, wiceprezes Międzynarodowej Federacji Prasy Zawodowej i Technicznej nadsyła nam poniższe interesujące uwagi. — Red.

Konstytucja Rzeczypospolitej nie zawiera żadnej klauzuli co do swobody wyjazdu obywatela polskiego zagranicę, mówi natomiast o swobodzie zmiany miejsca pobytu w granicach państwa.

Czy to jest niedociągnięcie prawodawcze, czy umyślne pominięcie klauzuli, w celu obciążania opłatą za paszporty, nie potrafię odpowiedzieć, to jednak jest pewne, że na tym stanie prawodawstwa można wygrywać, w stosunku do najbardziej lojalnych obywateli, takie wymagania, jak względem skazanych na nieopuszczanie granic z powodu popełnionego przestępstwa. Można zastosować takie opłaty i zakazy, które paraliżują interesy i potrzeby naukowe, twórczość, wymagania zdrowotne i wszelkie elementarne potrzeby obywatela.

Jedynym motywem, który przemawia za dyskrecyjną reglamentacją wyjazdu zagranicę — jest ograniczenie wydatków i zatrzymanie pieniędzy w kraju.

że stosowanie reglamentacji paszportowej ulegało gwałtownym wahaniom, o tem wszyscy wiemy.

Piszący te słowa, jako działacz kierujący instytucją międzynarodową, o charakterze publicznym, kulturalnym, korzystał z roku na rok z paszportu bezpłatnego, rocznego, wielokrotnego, a w roku ubiegłym, pomimo przychylnej opinji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nie mógł otrzymać paszportu bezpłatnego **jednorazowego.** Zaproponowano mu ulgowy; stąd, w braku środków, korzystał z wycieczki zbiorowej autokarem, — spóźnił się na otwarcie kongresu, na którym w swojej jedynej osobie reprezentował Polskę i musiał nadrabiać rezonem niepowetowane straty z powodu nieobecności na początku kongresu, kiedy wygłaszano przemówienia reprezentacyjne, kiedy są ustalane nominacje na przewodniczących komisyj i delegacyj oficjalnych. Skarb państwa nie zarobił przytem nawet tych 80 zł., które za paszport ulgowy miał zarobić. To jest paradoks i ironja zbyt gorliwych posunięć etatystycznych.

Mogą być straty jeszcze poważniejsze, lecz największą jest ta, która polega na uczuciu pognębienia, jakiego doznaje obywatel, zmuszony odwiedzić pięć instytucyj i dziesięciu urzędników, stracić kilka dni w ciągu kilku tygodni i w rezultacie dowiedzieć się, że bez opłacenia 80 złotych, których wydać nie może, musi zrzec się wyjazdu, pomimo, że służy **zupełnie bezinteresownie** sprawie publicznej, sprawie zawodu, kultury i propagandy państwowej w wielkim stylu...

Z pewną więc ulgą dla poczucia patrjotyzmu i obowiązków zawodowych każdy obywatel kulturalny przeczytał w gazetach wiadomość, że paszporty będą udostępnione przez obniżenie ceny z 400 do 30 zł. na miesiąc.

Jeżeli istotnie sprawdzi się to, będzie to krokiem poważnym na drodze rozwoju turystyki, wymiany stosunków osobistych, propagandy prac naukowych i zawodowych i propagandy znaczenia kulturalnego Polski.

Nie samym sportem, lotnictwem, kinem i masowemi zjazdami Polska stoi. Trzeba uwzględnić aspiracje pojedyńczego obywatela do podejmowania zadań twórczych, oraz wierzyć, że takie aspiracje istnieją. Nie jest słuszne zapatrywać się na sprawę paszportów pod kątem tylko marnowania pieniędzy przez tych, którzy pragną spędzić czas na lazurowym brzegu, w kasynach, kąpieliskach i stolicach mody. Ci ludzie potrafią wydać tyle, ile chcą i dla nich najdroższy paszport nie będzie przeszkodą do wydania zagranicą kilku lub kilkunastu tysięcy. Ta kategorja ludzi nie wiele do kraju przywozi pod względem zysku intelektualnego wzamian za duże wydatki materjalne.

Natomiast cały ciężar prohibicji paszportowej dotyka ludzi, którzy mogą wydać nie więcej, jak kilkaset złotych, a wzamian przywieść wiedzy, spostrzeżeń, doświadczenia, nowych stosunków z ludźmi i instytucjami za duże tysiące i dziesiątki tysięcy.

Taki inteligentny i oszczędny turyzm powinien być popierany. Jest on bowiem popierany przez wszystkie państwa zachodnie. Tylko władza sowiecka miała powody tamować wyjazdy swoich obywateli, żeby ich uchronić od mentalności świata burżuazyjnego, ale nawet ona skłania się obecnie do sądu, że tak dalej istnieć nie można.

Są inne sposoby uchronienia państwa od wydawania i trwonienia na zbytki pieniędzy, tak ubogiego kraju, jak Polska. Niech aparat państwowy, który potrafił okiełznać pompowanie setek miljonów złotych zagranicę z przemysłu cudzoziemskiego w Polsce — nastawi się odpowiednio na tamowanie wywożenia pieniędzy, lecz niech nie tamuje wyjazdu ludzi, którzy wywożą tylko mózgi i odrobinę grosza. Niech ciasnota fiskalna ustąpi kulturalnemu liberalizmowi. Tego wymagają najdonioślejsze względy rozwoju kultury polskiej, zatrzymanej w swoim biegu przez długi okres niewoli.

Niech swoboda wyjazdu ze słowa stanie się ciałem!

Aleksander Pawłowski.

Wojewoda dr. Michał Grażyński

wezwał harcerstwo do ochrony piękna przyrody

W numerze 15-tym pisma młodzieży harcerskiej p. t. „Na Tropie", ukazał się poniższy artykuł Wojewody Śląskiego d-ra Michała Grażyńskiego, przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, p. t. „Harcerstwo a przyroda".

Autor artykułu, doskonały turysta polski i wielki miłośnik przyrody, zwraca się z gorącem wezwaniem do kilkudziesięciotysięcznej rzeszy harcerzy polskich, by, miłując gorąco przyrodę, jak jeden mąż skupili się przy idei jej ochrony i ideę tę w czyn wcielali.

Ten głos jednego z czołowych reprezentantów władz państwowych, w zupełności zgodny z naszem stanowiskiem w sprawie ochrony przyrody, notujemy z tem żywszą radością, że apel Wojewody d-ra Grażyńskiego, cieszącego się olbrzymim autorytetem w szeregach młodzieży harcerskiej w całej Polsce, niewątpliwie znajdzie żywy odzew w licznych szeregach tej młodzieży, która ma przejąć, zrealizować i dalej przekazać ideowe wartości naszego pokolenia.

Red.

Nie przebrzmiały jeszcze echa gwałtownej dyskusji na temat, czy budować kolejkę linową na Kasprowy Wierch w Tatrach, czy nie wznieść na Hali Gąsienicowej nowoczesnych hoteli, czy w dolinach tatrzańskich nie przeprowadzić szerokich, wygodnych dróg. Trzeba — jak twierdzą zwolennicy tego poglądu — uprzystępnić szerszym masom ludności piękno gór. Z drugiej strony barykady skupili się ci wszyscy zaciekli przyjaciele przyrody, którzy pragną — przynajmniej na pewnych odcinkach — zachować w niepokalanej czystości niewysłowiony urok żyjącej w pierwotnej swobodzie natury. Walczą zatem o rezerwaty i parki narodowe, bronią puszczy, strumieni i szczytów górskich. Pragną, by Tatry, Pieniny, świetokrzyski bór jodłowy, wykapy wiślane, pozostawić tak, jak je nieskrępowana niczem gra sił stworzyła. Rozlewająca się szeroką falą cywilizacja ludzka ma się u ich progów zatrzymać. Wspaniały swój poemat na cześć „Puszczy jodłowej" w górach kieleckich, kończy Żeromski okrzykiem grozy i najwyższego zakazu:

„Jakiebądź będzie prawo, czyjekolwiekby było, do tych przyszłych barbarzyńców, poprzez wszystkie czasy wołam z krzykiem: — nie pozwalam! Puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska, chłopska, ma zostać na wieki wieków, jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po którem święty jeleń chodzi — jako ucieczka anahoretów, wielki oddech ziemi i pieśń wieczności. Puszcza jest niczyja, nie moja, ani Twoja, ani nasza, jeno Boża, święta!"

Jest to manifest, pisany żywą krwią uczuć genjalnego pisarza. Trzeba bronić zaciekle ostatnich, nielicznych, stosunkowo drobnych zakątków leśnych i górskich przed kramarskim zgiełkiem spekulantów, przed „cywilizowaniem" i niwelacyjnem heblowaniem tego wszystkiego, czego nieśmiertelne piękno tkwi w radosnej pierwotności form i życia. Na miłość Boską! **Nie upiękniajmy przyrody dodatkami naszego pomysłu i nie szukajmy w tem dowodu naszej kultury.**

Mieczysław Karłowicz w opisie swej wycieczki na „Króla Tatrzańskiego i na szczyt Mięguszowiecki" tak pisze w pewnem miejscu:

„Leżąc tutaj na wonnej łące w cudowny dzień lipcowy, doznałem wrażenia tak obcego mieszkańcom równin, uczucia nieograniczonej wolności. Zapomniałem o drobiazgach życia codziennego, zapomniałem o drobnych nadziejach, marzeniach, zawodach. Tutaj wobec otaczających mię gór, czułem się tak małym, takim pyłkiem, że opanowała mię żądza dążenia do rzeczy wielkich i szlachetnych. W tej dziwnej ciszy czerpałem siłę na przyszłe nieuniknione zapasy z losem i czułem, że każdy, ktoby potrzebował spokoju i odpoczynku do pracy, tutaj wróciłby w jednej chwili do siebie".

Majestat gór, cisza, samotność i wonne łąki, stwarzały dla Karłowicza atmosferę wielkiej myśli i spokojnej radości w obcowaniu z tatrzańską przyrodą, nienaruszoną zatrutem tchnieniem pseudo-cywilizacji i karnawałowym gwarem bywalców hotelowych, konsumentów piwa i amatorów pisania kartek z wysokich gór.

Czem to może stać się dla prawdziwych miłośników przyrody — a za takiego się mam — przekonałem się tego roku na własnej mojej skórze. Wyzyskując mój urlop tegoroczny odbyłem z mym przyjacielem, M. Chmielewskim, podróż po południowych Niemczech. Z Wrocławia zrobiliśmy wypad w Karkonosze, w tym zamiarze, by wyjść na Śnieżkę, zarysowującą się dość fantastycznie w naszej wyobraźni na podstawie lektury z lat chłopięcych. Już na przełęczy pod szczytem ogarnęła nas prawdziwa rozpacz. Dwie wielkie restauracje i spora ilość kiosków oraz kramów przypominały nam jakiś kiepski od pust z zapachem kiszonej kapusty i gorącej kiełbasy. Szeroka droga przez grzbiety roiła się od tłumów rozkrzyczanych ludzi. Na łączce oddziały młodzieży grały w piłkę. Jeszcze gorzej wyglądało na szczycie, który dosłownie był całkiem zabudowany dwoma schroniskami, kaplicą i obserwatorjum astronomicznem. I wszystko to w najgorszym stylu. W restauracji muzyka grała nowoczesne melodje. Opasłe postacie w zielonych kamizelkach wychylały olbrzymie kufle piwa i spoglądały łakomie na jadłospisy, zawierające 30 potraw, 20 rodzajów win i innych napojów, podsycających zapał do wycieczek w „samotność i piękno gór".

Umówiliśmy się z kolegą, że wstaniemy wcześnie, by oglądać wschód słońca, którego sława jest równie wielka, jak Babiej Góry lub Pilska. Myśleliśmy, iż to przynajmniej nam się uda. Nie omyliliśmy się, ale przecież z pewnemi przygodami. Zerwałem się z łóżka o godz. 3,15 rano, myśląc, że to pożar płonących w dole lasów uderzył łuną w okna. Nie — to tylko barwna zapowiedź idącego ku nam słońca. Wyszliśmy na dwór. Widok nieporównany. Na samym dole horyzontu leżał szeroki pierścień atramentowy nieprzeniknionej mgły, z poza której, jakby z poza czarnej zasłony, wybiegały ku górze snopy świateł w żółtych i pomarańczowych odcieniach, przechodzących dalej w kolor rozpalonego, ale już przygasającego żelaza (wspomnienia z hut górnośląskich). Budziły się ze snu góry, spowite na dalszym planie błękitną mgłą. Nad lasami wyrastały tu i ówdzie kolumny sinego dymu zapalonych przez pasterzy ognisk. Cisza. Wsiąkliśmy w nastrój rozmarzonych rankiem, szarych, „olbrzymich" chyba niegdyś szczytów gór. Ale cóż. Jak grom wpadł w uszy nasze przeraźliwy dźwięk gongu.

Budzą gości na wschód słońca, otwierają się z trzaskiem okna, wychylają zaspane postacie — w dość różnorodnych, nocnych kostjumach. Rzucają w czeskim i niemieckim języku głosy zachwytu. Rozpoczyna się zgiełk. Czar pryska. Budy, ludzie w oknach, zgiełk otwieranych i zamykanych drzwi i okien, narzekanie na chłód. Możnaby istotnie zakląć, a uśmiechnąć się trudno, chociaż pracuje się w harcerstwie. Biegnąc wdół z przyjacielem, dziękowaliśmy Bogu, że nasze Tatry i Pieniny nie uległy jeszcze pochodowi cywilizacji, że można w ciszy dumać na szczytach, rozkoszować się zapachem wonnych łąk, i piąć się dziką ścieżką wzdłuż rwących wśród omszałych kamieni strumieni, że można koić nerwy, zdarte w codziennem życiu, szumem żywicznych lasów, niewyciągniętych w karne szeregi wolą leśnika, ale cudnych w swej pierwotnej sile.

„Natura jest tą ożywczą kąpielą, która przywraca siły, wyczerpane w świecie ludzkim — jest zaciszną świątynią, której dusza zdala od zgiełku codziennych zabiegów, staje oko w oko przed sobą samą i przychodzi nad sobą do refleksji — jest miejscem oczyszczenia z tego wszystkiego, co przylgnęło do nas jako obce i narzucone — miejscem bezinteresownego sądu, miejscem spojrzenia z oddali pod kątem widzenia wieczności". — pisze Jan Gwalbert Pawlikowski, łowca piękna na słonecznych ścieżkach tatrzańskich.

Dlatego wara od świętej bożej puszczy, od tatrzańskich szczytów, lasów i hal!

Wy — harcerki i harcerze — którzy macie bratać się z ogniem, rozpalonym wśród pachnących żywicą lasów, poić swe młode dusze zaczarowanem pięknem jezior, rozbłysłych pod blask księżycowych nocy, i wspinać się z miłością w sercu na urwiste szczyty naszych gór — musicie maszerować w szeregu tych, co mówią tamtym ludziom z siekierami — wara!

Nie mamy w Polsce olbrzymich przestrzeni Alp i Kordyljerów, wśród których ginie człowiek i jego wysiłek. Dlatego będziemy trzymać wierną straż w obronie piękna Tatr i Pienin, jezior i strumieni, łąk i odwiecznych borów — a wszystko to w imię naszej harcerskiej miłości do przyrody.

ZABYTKI pod ochroną

Urząd Wojewódzki Nowogródzki uznał za zabytek stary okaz jałowca, rosnący w pobliżu wsi Sierotowszczyzna, w pow. nowogródzkim, a będący własnością gminy Zdzięciolskiej. Okaz mierzy 6,72 m wysokości, a 32 cm średnicy.

Urząd Wojewódzki Śląski uznał za zabytki 2 sędziwe lipy, rosnące przy figurze św. Jana w Pawłowicach, w pow. pszczyńskim.

Urząd Wojewódzki Lubelski uznał za zabytek aleję topolową przy szosie Puławy — Kazimierz, złożoną z 163 topól nadwiślańskich, których wiek dosięga 200 lat.

Urząd Wojewódzki Kielecki poddał opiece prawa, jako zabytek starodawnego budownictwa drzewnego, kościółek pod wezwaniem św. Łucji i św. Otylji w Wilkowie pod Kocmyrzowem, pow. miechowskiego. Kościółek pochodzi zapewne jeszcze z XVI wieku. Opieka rozciąga się na wzgórek, na którym wznosi się kościół i rosnące na tym terenie stare lipy.

Pod znakiem turystyki

obradował Międzynarodowy Kongres Hotelarzy w Berlinie

W Kongresie Międzynarodowego Związku Hotelarzy (I. H. V.), który odbył się w dn. 2-6 października w Berlinie, wziął udział jako przedstawiciel (nieoficjalny) polskiego hotelarstwa p. M. Szaniawski, dyrektor hotelu Bristol w Warszawie.

Nasz współpracownik odwiedził p. dyr. Szaniawskiego, który dzieswemi wrażeniami z Kongresu. li się z czytelnikami „Wiad. Tur."

Muszę zaznaczyć na wstępie — rozpoczął dyr. Szaniawski — że wszystkim uczestnikom Kongresu zaimponował rozmach i niezwykła precyzja organizacyjna komitetu, urządzającego kongres. Kilkudniowe obrady, przeplatane pokazami technicznem, różnemi przyjęciami i bankietami, rozpoczynały i kończyły się ściśle co do minuty; na wszystko starczyło czasu i cały program został wyczerpany co do joty. W kongresie wzięło udział około 700 uczestników, przybyłych z 23 państw, co jest cyfrą bądź co bądź imponującą, jeśli się weźmie pod uwagę powszechny kryzys i trudności, związane z dalszą podróżą.

— Jak się odniosły do kongresu urzędowe sfery niemieckie?

— Poważnie, rzeczowo i życzliwie. Przedewszystkiem więc rząd niemiecki udzielił komitetowi kongresu wszelkich ułatwień i poparcia. Na obrady udzielił sali posiedzeń Reichstagu (w gmachu opery Krolla, w której obecnie urzęduje Reichstag do czasu odbudowy po słynnym pożarze); w pierwszym dniu obrad wzięli udział: sekretarz stanu Funk, który w zastępstwie min. propagandy Goebbelsa wygłosił dłuższe przemówienie i powitał kongres w imieniu rządu; w imieniu premjera pruskiego Göringa przemawiał dr. Lippert, komisarz m. Berlina. Pozatem przemawiał przedstawiciel międzynarodowego związku Izb przemysłowo-handlowych, prezes Izby Przem.-Handl. w Berlinie i t. d. Z licznych telegramów powitalnych należy wymienić telegram Führera i Kanclerza Hitlera, ministra Essera, nadburmistrza Berlina dr. Sahma i t. d. Jednem słowem sfery urzędowe nie ominęły okazji, aby podkreślić, że mają zrozumienie dla spraw przemysłu hotelowego ze względów ekonomicznych i politycznych, co wyraźnie zaznaczył w swojem przemówieniu min. Funk.

— Czytelnicy nasi niewątpliwie ciekawi będą, jak się wypowiedział kongres w sprawie stosunku hotelarstwa do turystyki?

— Sprawy turystyki wysunęły się bezsprzecznie na czoło obrad kongresu. Najlepiej ilustruje ten stosunek fakt, że cały pierwszy dzień obrad był poświęcony turystyce. Przedewszystkiem więc wielkie, programowe przemówienie prezesa I.H.W. p. Burkard-Spillmana z Lucerny, poświecone było niemal w całości znaczeniu międzynarodowej turystyki dla każdego państwa ze stanowiska gospodarczego, politycznego (międzynarodowego zbliżenia) oraz ścisłemu nierozerwalnemu związkowi hotelarstwa z turystyką. Dalej p. F. Towle z Londynu wygłosił przemówienie na temat dezyderatów poszczególnych krajów w sprawach polityki turystycznej, a p. N. Trulsson ze Stockholmu przedstawił stanowisko przemysłu hotelowego w najważniejszych kwestjach międzynarodowej polityki turystycznej. Pozatem p. F. Gabler z Heildelberga wygłosił referat na temat „Polityka turystyczna w nowych Niemczech"

Również i w drugim dniu kongresu, poświęconym głównie kwestjom technicznym i organizacyjnym, zostały wygłoszone dwa referaty na tematy turystyczne, mianowicie: „Współpraca wielkich ośrodków turystycznych z hotelarstwem" i „Turystyka zagraniczna, hotele i biura turystyczne". Wszystkie te przemówienia i referaty wszechstronnie oświetliły zagadnienie turystyki międzynarodowej, a po wyczerpującej dyskusji kongres ujął to zagadnienie w formie jednomyślnie przyjętej uchwały, którą chciałbym przytoczyć w całości, gdyż — zdaniem mojem — stanowi ona świetne resumé warunków, w jakich znalazła się międzynarodowa turystyka, i daje ściśle sprecyzowane wskazania co do kierunku, w jakim powinna pójść, we własnym ich interesie, polityka turystyczna rządów we wszystkich państwach. Uchwała ta brzmi następująco:

Kongres Międzynarodowego Związku Hotelarzy, zebrany w dniu 3 października 1934 r. w Berlinie, w sali Reichstagu, w ilości przeszło 600 uczestników z 23 państw, biorąc pod uwagę uporczywy i pogłębiający się kryzys w międzynarodowej turystyce, uważa za konieczne wyrazić w tej sprawie swoją opinję i wypowiedzieć życzenie.

aby Rządy państw, z uwagi na wielkie znaczenie turystyki i przemysłu hotelowego dla gospodarki państwowej we wszystkich krajach, uznały za wskazane, obok popierania rozwoju zagranicznej turystyki na własnem terytorjum, unikać stosowania w swej polityce turystycznej takich środków, któreby szkodziły rozwojowi turystyki zagranicznej w innych krajach.

Konstatując, że skutki kryzysu dają się we znaki ludności w wielu państwach,

nie odmawiając w zasadzie słuszności pewnym zarządzeniom, stosowanym przez niektóre państwa w celu utrzymania stałości waluty i zatamowania odpływu dewiz,

Kongres tem nie mniej uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę jaknajszerszych sfer na fakt, iż turystyka miedynarodowa zajmuje poważną pozycję w aktywach gospodarki każdego państwa, wskutek czego wymaga czynnego poparcia, i że poszczególne państwa, zawierając między sobą porozumienia w sprawach turystyki na zasadach wzajemności, zapewnią tym sposobem pracę i utrzymanie olbrzymiej ilości obywateli, żyjących bezpośrednio lub pośrednio z turystyki.

Pozatem kongres — nie poraz pierwszy zresztą — wyraża swoje zwój turystyki, uwolnionej z licznych. krępujących ją dzisiaj pęt, przyśpieszy dojrzewanie wielkich wartości w dziedzinie moralnej, albowiem daje możność wzajemnego i gruntownego poznawania się członkom różnych narodowości, co jest najlepszym sposobem do usuwania przeszkód na drodze do zapewnienia powszechnego pokoju.

— Pan dyrektor miał niewątpliwie możność rozmawiać z przedstawicielami przemysłu hotelowego z różnych krajów. Jak oświetlają oni sytuację tego przemysłu?

— Każdy, kto orjentuje się choć cokolwiek w sprawach gospodarczych, rozumie, że kryzys w hotelarstwie ściśle jest związany z wszechświatowym kryzysem gospodarczym. Im więcej zaś w danym kraju hotelarstwo nastawione jest na międzynarodową turystykę, tem boleśniej odczuwa ono obecny kryzys. Pozatem kryzys głębiej jeszcze dotknął wielkie, komfortowe hotele, niż średnie i mniejsze, gdyż każdy turysta, kupiec i wogóle podróżujący zmuszony jest oszczędzać na wydatkach w hotelu. To też największe narzekania słyszałem od Szwajcarów, Francuzów i Włochów; wszyscy jednak zgodnie twierdzą, że dopóki nie zmienią się podstawy polityki gospodarczej i finansowej we wszystkich państwach, dopóki nie znikną restrykcje walutowe i inne przeszkody, uniemożliwiające wymianę turystyczną między państwami, dopóty niema mowy o uzdrowieniu przemysłu hotelowego w całym świecie. Jedynym krajem, w którym sytuacja przemysłu hotelowego w roku bież. kształtowała się nieco pomyślniej, niż w ubiegłym, są Niemcy, a to dzięki dumpingowej polityce rządu niemieckiego, który dla przyciągnięcia turystów z zagranicy stosował z niejakiem powodzeniem sprzedaż „turystycznych reisemarek" po kursie urzędowo obniżonym o 30%.

— Czy uczestnicy kongresu dobrze się czuli w Berlinie?

— Trzeba przyznać, że Niemcy, którzy byli gospodarzami kongresu, uczynili wszystko, abyśmy się czuli jaknajlepiej. Hotelarze berlińscy ofiarowali swym kolegom bezpłatne pomieszczenia w hotelach, ułatwili im zwiedzanie miasta i osobliwości, zorganizowali galowe przedstawienie w operze, urządzili szereg bankietów, przyjęć i rozrywek. Wszędzie otaczała nas atmosfera serdecznej gościnności i koleżeńskości; żadne różnice narodowościowe ani językowe nie zamąciły ani na chwilę miłego nastroju. Pozatem w pierwszym dniu kongresu podejmował uczestników popołudniowa herbatą nadburmistrz Sahm na ratuszu, a ponadto firmy Siemens & Halske i Siemens-Schuckert zorganizowały pokazy nowoczesnych urządzeń technicznych dla potrzeb przemysłu hotelowego i restauracyj berlińskich, z czego bardzo wielu, a między nimi i ja, skwapliwie skorzystali.

Na zakończenie pragnąłbym za pośrednictwem redakcji „Wiadomości Turystycznych" wyrazić podziękowanie wydziałowi handlowemu naszego konsulatu generalnego oraz zastępcy attaché handlowemu naszego poselstwa w Berlinie za nadzwyczajną uprzejmość i gotowość, z jaką udzielili mi, jako przedstawicielowi polskiego przemysłu hotelowego, wszelkich ułatwień, poleceń oraz instrukcyj, dzięki którym oszczędziłem sobie czasu i kłopotów przy zwiedzaniu miasta i różnych instytucyj. Jak zresztą słyszałem, nasze placówki w Berlinie mają pod tym względem ustaloną reputację.

PROF. O. J. SCHMIDT.

BADANIA ARKTYKI I UNJA SOWIECKA

(Odczyt wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Geografów w Warszawie)*).

Władze sowieckie, stosując znane metody w polityce narodowościowej, starają się pobudzić rozwój kulturalny tych nielicznych liczebnie plemion, stwarzając dla nich szkoły z macierzystym językiem wykładowym, budując szpitale, starając się o ich rozwój pod względem gospodarczym i t. p. Istnieje nawet specjalny urząd przy W. C. I. K.-u p. n. „Komitet do spraw małych północnych plemion", pod przewodnictwem P. G. Smidowicza, który kieruje temi pracami kulturalnemi. Otwarcie drogi północno-wschodniej przyczyniłoby się znacznie do polepszenia sytuacji tych plemion.

Tak więc, droga północno-wschodnia, niezależnie od spraw teoretycznych, przedstawia wielkie zagadnienie praktyczne.

Już w 19 w. dotarto do ujścia Obi i Jenisieja, ale na tem się skończyło. Nansen w 1913 r. znowu dotarł do ujścia Jenisieja i nawet popłynął w górę rzeki. Po tej podróży stał się on gorącym zwolennikiem połaczenia regularną linją morską zachodu z ujściami tych rzek. Idea ta została jednakowoż zrealizowana dopiero po wojnie światowej, za rządów sowieckich.

Od dziesięciu lat została zaprowadzona regularna komunikacja towarowa p. n. „Ekspedycja Karska". Karawny statków angielskich, norweskich i innych, z olbrzymim łamaczem lodów na czele, kierują się przez morze Karskie do ujść Obi i Jenisieja, skąd przywożą przedewszystkiem budulec. Te tranzakcje handlowe wzrosły od czasu, gdy w górnym biegu Jenisieja, w miejscu, dokąd mogą dopływać statki morskie, został otwarty port Igarka. Miasto Igarka, założona w 1929 r., liczy obecnie już zgórą 20 tys. mieszkańców.

Ze wschodu statki przybywają z Władywostoku na morze Czukockie do ujścia Kołymi.

Postępy w pracach naukowych nad badaniem Północy, w komunikacji morskiej, a szczególnie w wymienionem wyżej współdziałaniu flotylli łamaczy lodów z lotnictwem, pozwoliły nietylko na postawienie na porządku dziennym, ale i na rozwiązanie zagadnienia przejazdu drogą północno-wschodnią bez zimowania.

3

Po moich pierwszych wyprawach na pokładzie łamaczy lodów w latach 1929 — 1930, w porozumieniu z prof. W. Wiese, wszcząłem przed rządem sowieckim kwestję zaprowadzenia stałej komunikacji na północnym wschodzie bez zimowania, jako już dojrzałą do praktycznego rozstrzygnięcia. Rząd udzielił nam jaknajszerszego poparcia i w 1932 r. przepłynęliśmy na pokładzie statku „Sibiriakow" drogę północno-wschodnią w ciągu 2 miesięcy bez zimowania.

O szczegółach tej wyprawy i o wyprawie na „Czeluskinie", która była powtórzeniem pierwszej, będę mówił dalej.

Zaprowadzenie regularnej komunikacji morskiej przez północ zwiększa znacznie perspektywy postępu prac naukowych i rozwoju ekonomicznego w tym regjonie. Aby prace te skoncentrować i bardziej jeszcze ożywić, rząd sowiecki stworzył specjalna instytucję p. n. „Generalna dyrekcja północnej drogi morskiej" (dyr. gen. O. I. Schmidt), której podlegają wszystkie łamacze lodów, radjostacje, samoloty i t. d., pracujące na północy.

Jednem z pierwszych zarządzeń tej instytucji było rozszerzenie komunikacji morskiej aż do ujścia Leny, dokąd dopłynęły pierwsze statki morskie w 1933 r. i gdzie załadowały towary. Operacja ta powtórzyła się w roku bieżącym.

IV.

Należy podkreślić, że lotnictwu przypadła szczególnie doniosła rola przy badaniach Arktyki.

Samoloty wznoszą się ponad wszystkiemi morzami, omywającemi północne brzegi Z.S.R.R., badają powłokę lodową, wskazują łamaczom lodów i statkom najwygodniejsze drogi, utrzymują połączenie między kontynentem a wyspami i spełniają rolę szybkich transportowców pomiędzy różnemi punktami pobrzeża i t. p.

Od 1925 r. lotnicy Czuchnowski i Kalwitz dokonali szeregu wielkich rajdów powietrznych. Między innemi Czuchnowski i Babuszkin brali udział w 1928 r. w wyprawie łamaczy lodów „Krasin" i „Małygin", wysłanych na ratunek pamiętnej wyprawy na biegun gen. Nobilego. W tym samym roku Krasiński zbadał z lotu ptaka wyspę Wrangla. Aleksiejew, Slepniow. Doronin, Gałyszew, Mołokow, Lewoniewski i inni badali jeden za drugim różne odcinki dalekiej północy.

Olbrzymie prace, dokonywane przez lotnictwo sowieckie na północy, nabrały szczególnie wielkiego rozgłosu w całym świecie, w związku z udziałem lotników sowieckich w uratowaniu członków wyprawy podbiegunowej po katastrofie „Czeluskina".

Już obecnie egzystuje kilka stałych linij powietrznych na północy, a w najbliższej przyszłości całe wybrzeże północne i wszystkie większe rzeki syberyjskie uzyskają stałe połączenia za pomocą regularnych linij lotniczych

Jednocześnie lotnictwo bierze bezpośredni udział w pracach naukowych. Na stacjach podbiegunowych, jak np. na Ziemi Franciszka Józefa, na przyl. Czeluskina, aby pomagać w pracy osobom, zatrudnionym w znajdującem się tam obserwatorjum naukowem.

Nadzwyczaj interesujący rajd odbył w 1931 r. sterowiec „Zeppelin", przelatując nad okolicami Nowej Ziemi, Ziemi Franciszka Józefa i Ziemi Północnej. Podczas tego rajdu na pokładzie sterowca czynione były obserwacje naukowe pod kierunkiem prof. R. Samojłowicza i przy współudziale prof. Mołczanowa. Prace te niewątpliwie zwrócą uwagę zainteresowanych na to, jak wielkie usługi będą mogły w przyszłości oddawać sterowce przy badaniach Arktyki.

Po scharakteryzowaniu systemu i metod pracy przy badaniach sowieckich w Arktyce, przechodzę obecnie do krótkiego streszczenia rezultatów, osiągniętych w różnych regjonach.

MORZE BERENTZA

Morze to, położone najbardziej na zachód ze wszystkich mórz arktycznych, badane jest systematycznie przez sowiecki Instytut Oceanograficzny, który posiada wielką stację biologiczną w Murmańsku.

Instytut wykonywał te prace przy pomocy dwóch dobrze zaopatrzonych statków „Perseusz" i „Mikołaj Knipowicz". W badaniach, prowadzonych na morzu Berentza, Instytut Oceanograficzny przystąpił przedewszystkiem do studjowania sprawy rybołówstwa i ustroju termicznego wód, co ma duże znaczenie dla wyświetlenia kwestji wędrówki ryb, wymiany wód z oceanem Atlantyckim (prace N. N. Zubowa) i poznania oraz przewidywania na dłuższy okres temperatury pod średniemi szerokościami w Z.S.S.R.

Aby zbadać zmiany temperatury w morzu Barentza, cztery razy do roku przeprowadzane były regularnie pomiary temperatury wody i badania hydrologiczne na różnych głębokościach na szerokości południka zatoki Kolskiej. Otrzymane dane dostatecznie wykazały wpływ prądu przylądka Północnego na ustrój termiczny wód morza Barentza. Jak wykazały badania, podczas ostatnich 10-ciu lat widoczne jest dość znaczne podniesienie się temperatury w morzu Barentza, co odbiło się na faunie i florze tego basenu.

Statek „Mikołaj Knipowicz" odbył w 1932 r. podróż do okręgu polarnego na północ od Ziemi Franciczka Józefa i okrążył cały ten archipelag.

Bardzo bogatych materjałów, dotyczących morza Barentza. dostarczyły wyprawy, odbyte w 1928 r. na łamaczach lodów „Krasin" i „Małygin", które zostały odpowiednio wyposażone, aby przyczynić się do wyratowania powietrznej wyprawy włoskiej pod dowództwem gen. Nobile. Wyprawy te stanowią niezapomnianą kartę w rocznikach badań polarnych. Podczas swej żeglugi, „Krasin" dopłynął do północnego krańca Szpicbergu, osiągnąwszy 81° 47' półn. szerokości. W czasie tej podróży poraz pierwszy została podniesiona flaga sowiecka nad Ziemią Franciszka Józefa na przylądku Nil, gdzie została założona baza żywnościowa.

Jednocześnie łamacz lodów „Małygin" popłynął na wschód od Szpicbergu i tam przeprowadził bardzo owocne badania oceanograficzne.

Druga historyczna wyprawa „Krasina" miała miejsce w 1933 r. W czasie głębokiej zimy udał się on na Nową Ziemię i znowu po raz pierwszy w historji badań polarnych dotarł do punktu krańcowego na północy.

Poczynając od 1929 r. odbywają się regularne podróże do Ziemi Franciszka Józefa podczas których przeprowadzane są badania różnych okolic morza Barentza.

C. d. n.

*) Patrz Nr. 20 „Wiad. Tur.".

…encja turystyczna w Krakowie

…0 imprez zimowych. Zniżki indywidualne należy przywrócić. Usprawnienie Podróży. Paszporty.

W dniu 21 b. m. odbyła się w Krakowie konferencja turystyczna, poświęcona w całości sezonowi zimowemu.

W konferencji, której przewodniczył wiceminister inż. A. Bobkowski, wzięli udział liczni przedstawiciele zainteresowanych sfer, przeważnie narciarskich, oraz urzędów państwowych. Referaty zasadnicze wygłosili pp. Faecher, Grossmann i Macudziński. Uchwalono przedewszystkiem kalendarz imprez zimowych, obejmujący około 180 punktów, z pomiędzy których najważniejszemi będą „Święta Zimy“ w Zakopanem i Krynicy.

Najważniejszą część obrad stanowiła jednak dyskusja w sprawie konieczności wprowadzenia turystycznych zniżek kolejowych. W sprawie tej powzięto uchwałę następującej treści:

„Konferencja programowa sezonu zimowego 1934/5 stwierdza, że przywrócenie indywidualnych zniżek kolejowych dla turystów i narciarzy zrzeszonych w towarzystwach turystyki zimowej i letniej, oraz przywrócenie ulg dla kuracjuszy, powracających z uzdrowisk i zimowisk, względnie letnisk, jest niezbędnym warunkiem gospodarczego powodzenia pracy turystycznej, propagandy ruchu turystycznego i dalszej konsolidacji społeczeństwa na polu turystyki.

Konferencja zwraca się z gorącym apelem do Ministerstwa Komunikacji, aby rozstrzygnęło powyższy postulat, którego realizacja przyniesie niewątpliwie pożądane wyniki dla ludności dużej połaci Rzeczypospolitej, a równocześnie wzmoże wydatnie ruch przejazdowy na P. K. P., wpływając korzystnie na ich dochody. Konferencja zaznacza, że przywrócenie kolejowych zniżek turystycznych i uzdrowiskowych zadecyduje przedewszystkiem o powodzeniu najbliższego sezonu zimowego“.

Ze spraw komunikacyjnych poruszono również następujące: konieczność skrócenia czasu jazdy pociągów na linjach turystycznych, powiększenia ilości pociągów w sezonie, szczególnie w dnie przedświąteczne, uzgodnienia rozkładów jazdy pociągów z rozkładami autobusowemi, wprowadzenia biletów kombinowanych dla obydwu kategoryj transportów, wprowadzenia wygodnego typu wagonów w pociągach turystycznych oraz biletów 1000 i 2500 km. W tej sprawie konferencja wypowiedziała się za potanieniem tych biletów.

Rozpatrywano również sprawę wagonów III kl. z miejscami sypialnemi, omówiono kwestję rajdów po Polsce dla cudzoziemców.

Szczegółową dyskusję wywołała sprawa paszportów zagranicznych, w której wypowiadano szereg sprzecznych poglądów.

Konferencja, w zasadzie bardzo pożyteczna, nosiła więcej charakter narciarski niż turystyczny, co zresztą, ze względu na jej skład, było zupełnie zrozumiałe.

Na podkreślenie zasługują powitalne słowa wiceministra inż. A. Bobkowskiego, który w przemówieniu swem dał wyraz radości z powodu ustawicznej konsolidacji pracy społecznej na niwie turystyki oraz stałego procesu coraz skuteczniejszego uzgadniania metod działalności. Słowa te brzmią dość zagadkowo wobec stosunku do zorganizowanej turystyki, oznaczającego wręcz przeciwne zasady. Co do „metod“ — nie można również powiedzieć, aby nie wzbudzały one zastrzeżeń.

Kamień Filaretów uznany za zabytek

Wielki głaz narzutowy, znany z tradycji i pism Mickiewicza jako „Kamień Filaretów“ został przez Urząd Wojewódzki Nowogródzki uznany za zabytek. Głaz ten mierzy 4.10 m długości, 3,5 m wysokości i 1,90 m szerokości, położony jest we wsi Karczowa, gminie Cyryńskiej, powiecie nowogródzkim.

Prędzej i sprawniej!

Wicemin. J. Piasecki o rozwoju PKP.

Wiceminister Komunikacji inż. Juljan Piasecki udzielił prasie wywiadu, w którym porusza szereg interesujących zagadnień, dotyczących rozwoju Polskich Kolei Państwowych.

Na wstępie poruszona jest **sprawa motoryzacji kolei** i ze słów min. Piaseckiego wynika, że ministerstwo przywiązuje do niej wielką wagę, gdyż widzi w niej usprawnienie komunikacji osobowej. Ministerstwo jest zdecydowane wprowadzić szereg wagonów motorowych, osiągających szybkość do 150 km. na godz. Krajowe fabryki mają otrzymać niebawem szereg zamówień na te wozy. Nowością w tej dziedzinie ma być zastosowanie wagonów motorowych nietylko do komunikacji podmiejskiej, jak to się dzieje już w niektórych dyrekcjach, ale do dalekobieżnej. Spodziewane jest przeciętne skrócenie czasów trwania podróży do 50 proc. Odległości np. między Warszawą i Gdynią lub Lwowem przebywane będą w ciągu 4 godzin, podróż do Krakowa z Warszawy trwać będzie 3 godziny, etc.

Niezależnie od tego min. Piasecki wspomniał **o usprawnieniu pociągów pośpiesznych.** Zostanie zastosowany szereg parowozów, mogących rozwijać szybkość do 100 km./godz., podtorza zaś zostaną wzmocnione.

Sprawa **elektryfikacji kolei** przedstawia się obecnie w następujący sposób: elektryfikacja linji Kraków — Zakopane nie jest aktualna, natomiast będzie prowadzona w dalszym ciągu elektryfikacja węzła warszawskiego, która obejmie nietylko warszawską linję średnicową, ale również szereg miejscowości, leżących dookoła Warszawy w promieniu Otwocka, Żyrardowa i Mińska Maz. Po ukończeniu tych prac rozpocznie się dalsza elektryfikacja warszawskich linij podmiejskich.

Budowa dworca centralnego w Warszawie zostanie rozpoczęta już na wiosnę r. b. i potrwa około 2 lat. W dolnym poziomie projektuje się ułożenie 8 torów.

O nowych linjach kolejowych zakomunikował min. Piasecki, że w niedługim czasie otwarte zostaną linje: Warszawa — Radom, Kraków — Miechów i Sierpc — Płock, wskutek czego ogólna długość naszej sieci powiększy się o około 250 km.

Jak wynika z powyższego, pod względem technicznym wstąpiły PKP na drogę stanowczego rozwoju.

Min. Piasecki nie wspomniał ani słowem o sprawach taryfowych oraz o polityce zniżkowej, interesującej liczne rzesze turystów. Czy dlatego, że sprawy te nie podlegają jego resortowi, czy też wskutek tego, że nic nie zamierza się w tych sprawach zreformować — nie wiadomo.

100.000 km. bez pasażerów

Niemieckie koleje państwowe postanowiły wypróbować odcinek toru między Stendal i Salzwedel, na którym ułożone zostały szyny według nowego systemu, polegającego na ścisłem spawaniu 30-o metrowych szyn.

W celu dokonania tej próby w najbliższych dniach zostanie uruchomiony na wspomnianym odcinku specjalny ciężki pociąg pośpieszny, który w ciągu 3 miesięcy bez przerwy będzie krążył pomiędzy staciami krańcowemi z szybkością 120 do 150 km. na godzoinę. Ogółem próbny pociąg przebyć ma 100.000 km., oczywiście bez pasaeżrów. O ile próba uznana zostanie za wystarczającą wszystkie niemieckie koleje przejdą na spawane szyny 30-metrowe.

Dalsza elektryfikacja w Szwajcarji

Zgodnie z programem całkowitej elektryfikacji Kolei Związkowych w Szwajcarji, otwarto nowy odcinek zelektryfikowany St. Margareten — Buchs, wskutek czego obecnie została już całkowicie zelektryfikowana linja Zurich — St. Gallen — Chur.

Z chwilą otwarcia tej linji całkowita elektryfikacja wschodniej Szwajcarji została już dokonana.

Nowe linje kolejowe

Cieszyn — Zebrzydowice

W pierwszej połowie listopada, jak to już donosiliśmy, uruchomiona zostanie nowa linja kolejowa Cieszyn — Zebrzydowice, zbudowana przez Śląski Urząd Wojewódzki kosztem 5.900.000 zł. Prawdopodobnie otwarcie nastąpi 11 listopada. Wszelkie roboty około budowy nowej linji jak również budynki nowych stacyj kolejowych są już ukończone. Długość nowej linji wynosi ponad 16 km. Nowy szlak kolei budowany był od roku 1931. W sezonie budowlanym przy budowie nowej linji zatrudnionych było do 400 robotników.

Nowa linja będzie miała duże znaczenie dla tranzytu, a pozatem zbliży Cieszyn i Śląsk Cieszyński z Górnym Śląskiem i Katowicami, tem więcej, że dalsza część tej linji włączona zostanie do linji Pawłowice — Wodzisław. Nastąpi to w przyszłym roku po wykończeniu drugiej części tej linji do Moszczenicy. Na nowej linji Cieszyn — Zebrzydowice znajdą się następujące przystanki i stacje kolejowe: stacja Marklowice, przystanek osobowy Pogwizdów, stacja Kaczyce, przystanek osobowy Kończyce. Wszystkie te stacje wyposażone będą we wszelkie urządzenia potrzebne dla ruchu towarowego i osobowego. Budynki urządzone są nowocześnie i zaopatrzone będą w mieszkania dla pracowników kolejowych. Eksploatacje nowej linji obejmie DOKP. Kraków. Obecnie na pierwszy okres przewidzianych jest na tej linji 5 par pociągów osobowych i szereg pociągów towarowych.

W związku z uruchomieniem nowej linji czas jazdy z Katowic do Cieszyna skróci się o pół godziny w porównaniu z obecnym czasem jazdy z Katowic do Cieszyna via Żory.

Płock — Sierpc

Budowę linji Płock — Sierpc długości 35,5 km. rozpoczęto jeszcze w 1919 r. jako część składową magistrali węglowej Zagłębie — Łódź — Kutno — Płock — Brodnica, jednak w 1920 r. wskutek działań wojennych, roboty zostały przerwane i następnie, ze względu na brak kredytów, nie zostały wznowione.

Dopiero w 1931 r. w związku z akcją zmierzającą do złagodzenia ostrego bezrobocia w rejonie m. Płocka, Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do dalszej budowy tej linji i, korzystając częściowo z pomocy finansowej Ministerstwa Opieki Społecznej a następnie Funduszu Pracy, doprowadziło roboty do stanu, który umożliwi otwarcie tej linji dla ruchu tymczasowego.

Wobec tego, że do czasu wybudowania połączenia omawianej linji z linją Kutno — Płock — Radziwie oraz wybudowania linji Sierpc — Brodnica, t. j. dalszego odcinka wyżej wskazanej magistrali, linja Płock — Sierpc ma znaczenie tylko lokalne, celem zmniejszenia kosztu robót wszystkie urządzenia na tej linji zostały zaprojektowane w zakresie odpowiadającym najniezbędniejszym potrzebom.

Całkowity koszt budowy łącznie z kosztem robót wykonanych w 1919/20 r. wyniesie ok. 4.000.000 zł. co wypadnie na 1 km. ok. 113.000 zł.

Dla użytku publiczności zostaną na tej linji otwarte 3 stacje: Płock, Proboszczowice i Gozdowo.

Linja ta zostanie prawdopodobnie uruchomiona w drugiej połowie listopada b. r.

Orbis w Berlinie

W dniu 1 października 1934 r. otwarty został w Berlinie Oddział „Orbisu“. Lokal oddziału mieści się przy Friedrichtrasse 92, w samym centrum Berlina. Oddział spełniać będzie z jednej strony poważne usługi propagandowe na rzecz turystyki polskiej wśród coraz to liczniejszych turystów cudzoziemskich, przybywających do Berlina, z drugiej zaś strony — dopomoże do ujęcia w należyte tory coraz to silniejszego polsko-niemieckiego ruchu turystycznego. W związku z tem zaznaczyć należy, iż liczba obywateli polskich przybywających do Niemiec jest, naogół, poważną. W okresie 1931-32 r. bawiło w Niemczech 35.000 obywateli polskich co stanowiło 3,1% ogólnej ilości cudzoziemców, zameldowanych w Rzeszy. W roku 1932-33 spadła liczba obywateli polskich, przybywających do Niemiec, do 20.000, w każdym jednak razie cyfra ta uważana jest przez niemieckie koło gospodarcze i turystyczne za bardzo poważną. O ile chodzi o charakter podróży obywateli polskich do Niemiec, to ze względu na to, że ponad 50% zameldowań obywateli polskich w Niemczech przypada na miesiące zimowe, należy stwierdzić, iż podróże te mają, w tej chwili, charakter gospodarczy, a nie turystyczny.

Liczba Niemców przybywających do Polski wynosiła w 1930 r. 36.000, t. j. 40,9% liczby wszystkich cudzoziemców przybyłych wówczas do Polski. W r. 1931 przybyło do Polski z Niemiec 28.000 podróżnych, t. j. 33 % ogólnej liczby cudzoziemców w Polsce, a w r. 1932-33 liczba Niemców przybyłych do Polski wzrosła już do 71.000, co stanowiło 63% liczby cudzoziemców, przebywających w tym czasie w Polsce.

Harcerskie sprawności krajoznawcze

Inspektorat Wyszkolenia przy Głównej Kwaterze Harcerzy ustanowił w dziale krajoznawczym następujące sprawności: a) wskazidroga, b) przewodnik po mieście i okolicy, c) przewodnik po większem mieście, d) przewodnik po Warszawie, e) przewodnik po wybrzeżu, f) przewodnik po paśmie górskiem, g) krajoznawca. Sprawności zostały opracowane na stopniu niższym i wyższym, odpowiednio do wieku od 12 — 16 i powyżej 15 lat. Jedynie sprawność wskazidrogi jest na poziomie niższym, a krajoznawcy tylko na poziomie wyższym.

Wśród przepisów, określających kwalifikacje, które należy wykazać celem uzyskania powyższych sprawności, niektóre wchodzą w zakres ochrony przyrody. Mianowicie: Przewodnik po mieście większem, stopień niższy: punkt 8. Wskaże rozmieszczenie parków publicznych, zieleńców i ogrodów... Wskaże punkty, gdzie umieszczone są karmniki, domki dla ptaków; stopień wyższy: punkt 11: zna niszczący wpływ miasta na przyrodę jego okolic, wie, jak należy temu przeciwdziałać. Zna w mieście siedziby organów Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz oddziałów lub kół Ligi Ochrony Przyrody. Przewodnik po Warszawie, stopień niższy, punkt 9: wskaże punkty, gdzie ustawione są karmniki i domki dla ptaków; stopień wyższy, punkt 10: zna ogólnie okolice miasta... osobliwości przyrody i zabytki; punkt 11: wskaże najważniejsze kompleksy leśne... okolic podmiejskich... Zna niszczący wpływ miasta na przyrodę jego okolic, wie, jak należy temu przeciwdziałać. Zna w mieście siedziby organów P. R. O. P. oraz oddziałów lub kół Ligi O. P. — Przewodnik po wybrzeżu, stopień niższy, punkt 9: opowie o przyrodzie wybrzeża, wymieni kilka charakterystycznych gatunków zwierząt i roślin, gatunki chronione, wskaże ważniejsze zabytki przyrody. — Przewodnik po paśmie górskiem, stopień niższy, punkt 5: opowie ogólnie o przyrodzie pasma, jego Parku Narodowym, wymieni kilka najważniejszych i szczególnie rzadkich roślin oraz opowie o stanie zwierzyny; punkt 11: zna przykazania ochrony przyrody górskiej... stopień wyższy, punkt 10: opowie o przyrodzie pasma, wymieni charakterystyczne gatunki roślin i zwierząt, gatunki chronione, wskaże rezerwaty i Parki Narodowe.

Parki Narodowe

w Pieninach

Zakupno enklaw, położonych w Parku Narodowym, weszło w stadjum realizacji. — Wykonano szereg prac inwentaryzacyjnych w Parku. Dr. *Jan Walas*, asystent U. J. w Krakowie, rozpoczął badania socjologiczno-statystyczne nad procesem zalesiania się niepasionych enklaw.

Budynek p. *A. Dąbrowskiego*, szpecący krajobraz Pienin, oraz bezprawnie przy nim wystawiona, t. zw. „leżalnia“, są nadal przedmiotem dochodzeń władz państwowych.

Par Narodowy w Pieninach zwiedziła w sierpniu wycieczka Międzynarodowego Kongresu Geograficznego pod przewodnictwem prof. *J. Smoleńskiego*. Osobno zwiedził Pieniny członek Kongresu, prof. *G. Negri* z Florencji.

w Tatrach

Komisja dla organizacji Parku Narodowego w Tatrach nie została dotychczas powołana do życia. Toteż ochrona przyrody tatrzańskiej opierała się nadal na zarządzeniach władz państwowych i akcji organizacyj społecznych. — Na hali Kondratowej czynne jest postawione bezprawnie schronisko prywatne *J. Polaka*. W tej sprawie przedłożono p. Wojewodzie krakowskiemu memorjał, w którym przedstawiono dokładnie okoliczności, w jakich powstało to schronisko. Ponieważ jego istnienie niezgodne jest z zarządzeniami władz państwowych, przeto spodziewać się należy, iż w krótkim czasie zostanie ono zamknięte, tembardziej, że na tejże hali i w najbliższem sąsiedztwie nielegalnego schroniska *Polaka* wybrano miejsce pod budowę nowego schroniska Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy. O ile dojdzie do skutku zamierzona budowa tego schroniska, usunięte zostanie z Kalatówek znajdujące się tam schronisko, będące własnością T.T.N. — Na Kalówkach szałasy pasterskie zachowały dotychczas swój pierwotny wygląd; także szałas, będący własnością dra *Reginka*, nie różni się niczem od innych. Na hali Gąsienicowej ma być wybudowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie ukryte w lesie schronisko dla pomieszczenia gromadnych wycieczek. Sprawa ta nie jest jeszcze uzgodniona wśród współwłaścicieli hali Gąsienicowej. — W okolicy Toporowego Stawu wycięto w lasach, będących własnością *Jerzego Uznańskiego*, znaczną połać lasu, położonego na stromych zboczach; stało się to bez zasięgnięcia opinji Państwowej Rady Ochrony Przyrody. — W dolinie Chochołowskiej powstał zamiar przebudowania leśniarki na dom, służący częściowo jako schronisko. W tej sprawie przedłożyła P.R.O.P. swą opinję Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie, zgodną z opinją Polskiego Związku Narciarskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Nowe związki propagandy

Związek propagandy turystycznej ziemi Nowogródzkiej

Z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji i urzędu wojewódzkiego w Nowogródku zorganizowany zostanie Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogródzkiej. Teren działalności Związku nie obejmie całego województwa, lecz tylko t. zw. strony mickiewiczowskie, najczęściej odwiedzane przez turystów.

Dotychczas udział swój w związku zgłosiły już trzy rady powiatowe, cztery miasta, oraz 19 gmin wiejskich, dalsze akcesy spodziewane są w ciągu najbliższego miesiąca.

Zebranie organizacyjne Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogródzkiej odbędzie się w początkach grudnia. Przy zarządach większych miast na terenie województwa nowogródzkiego, w szczególności w Nowogródku, Lidzie, Nieświeżu, Baranowiczach i Stołpcach zostały już zorganizowane sekcje turystyczno - propagandowe, które udzielają informacyj turystom i roztaczają opiekę nad wy-

Łódź organizuje turystykę

W dniu 6.IX. 1934 r. odbyło się w łódzkim województwie plenarne zebranie Wojewódzkiej Komisji Turystycznej, w którem wzięli udział przedstawiciele województwa i władz niezespolonych, zainteresowanych zagadnieniem turystycznem, przedstawiciele samorządu gospodarczego i miejskiego, oraz organizacyj społecznych i gospodarczych. Z ramienia Ministerstwa Komunikacji wzięli udział w zebraniu pp. Dr. M. Orłowicz i M. Piwoński. Obradom przewodniczyli na zmianę dr. Orłowicz oraz dyr. inż. Szczygieł z wojewódzkiego wydziału budowlanego. Inż. Szczygieł w zagajeniu stwierdził, iż komisja zbiera się po 2-letniej przerwie, co, oczywiście, nie jest zjawiskiem pożądanem. Powodem przerwy pracy komisji, był nawał prac, jaki spadł na wojewódzkie władze budowlane i drogowe w związku ze zmianami przepisów o ruchu samochodowym. Nieposlednią też przyczyną niezwoływania komisji były poważne redukcje personalne, przeprowadzone we wspomnianych władzach.

O ile chodzi o zagadnienie turystyki na terenie Województwa Łódzkiego, to praca w tej dziedzinie jest bardzo trudną i wymaga znacznych środków finansowych i należytego doboru sił pracowników.

Po przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia komisji rozwinęła się kilkugodzinna, żywa dyskusja nad bolączkami turystycznemi i komunikacyjnemi Województwa. Wskazywano na upośledzenie Łodzi, tego najważniejszego ośrodka przemysłu tkackiego w Polsce, w zakresie komunikacji międzynarodowej przebiegającej przez Polskę, na zaniedbania w ruchu autobusowym i t. p.

W wyniku obrad postanowiono powołać do życia Związek Propagandy Turystyki, oparty o samorząd gospodarczy i terytorjalny, utworzyć stałą komisję rajdową, któraby co rok organizowała turystyczne rajdy po Województwie Łódzkiem, dla których to rajdów ufundował wojewoda Hauke-Nowak nagrodę przechodnią.

Uchwalono przeprowadzić ankietę w sprawie potrzeb i możliwości rozwojowych turystyki na terenie Województwa.

Postanowiono utworzyć specjalną komisję organizacyjną, złożoną z przedstawicieli Polskiego Tow. Krajoznawczego, Touring Klubu, Aeroklubu, Orbisu, władz kolejowych, przedstawicieli miasta i prasy, która będzie miała za zadanie opracować szczegółowe środki i możliwości ożywienia ruchu turystycznego w Województwie Łódzkiem. Dopiero zaś po ukończeniu prac tejże komisji zwołane zostanie następne zebranie pełnej wojewódzkiej komisji turystycznej, celem rozpatrzenia sposobów i wyników prac organizacyjnych.

Budowle w górach nie mogą szpecić krajobrazu

W związku z akcją tworzenia parków natury i ochrony krajobrazu górskiego Tatr i Pienin, zajęło się min. spraw wewnętrznych kwestją stylu budynków wznoszonych na terenie województw: Krakowskiego, Lwowskiego i Stanisławowskiego. Do wiadomości zainteresowanych wojewodów podano uchwały ostatniego międzynarodowego kongresu alpinistycznego. Uchwały te ustanawiają, by budynki wznoszone w górach, jak: hotele, pensjonaty, szkoły i t. p. budowane były w stylu dostosowanym do krajobrazu i według przyjętych wzorów. Domy w miejscowościach górskich wznoszone mają stać na zboczach, a nie na szczytach gór, tak, by nie zasłaniały punktów widokowych dla turystów.

Schroniska

Schronisko obchodzi jubileusz

W dniu 21, jak już donosiliśmy, Beskidenverein Bielsko obchodził uroczystość 30-o lecia schroniska na Babiej Górze.

O samem schronisku mieliśmy już sposobność niejednokrotnie pisać, szczególnie w chwilach, kiedy groziła mu zagłada. Teraz więc, kiedy niebezpieczeństwo to już minęło, związek bielski z tem lżejszem sercem mógł święcić uroczyste chwile.

Uroczystość rozpoczęła się od przemówienia prezesa d-ra Stonawskiego, który powitał obecnych, licznie zgromadzonych gości, wśród których nie brakło również przedstawiciela pp. Arva Varalia, ofiarodawców gruntu na Babiej Górze, na którym wzniesione zostało schronisko. Z pośród licznych gości wymienić należy również przedstawicieli czeskiej turystyki, oraz delegatów wielu zaprzyjaźnionych klubów. Depesze gratulacyjne nadesłali: Ministerstwo Komunikacji, Urząd Wojewódzki w Krakowie, Międzynarodowa Unja Związków Alpejskich w Genewie, Polski Touring Klub, Polski Związek Motocyklowy, Główny Związek Towarzystw Beskidzkich w Morawskiej Ostrawie, Związek Karpacki Kesmark, redakcja „Wiadomości Turystycznych“, Podolskie Tow. Turystyczno - Krajoznawcze, Makkabi-Bielsko, Związek Sudecki, Węgierskie Towarzystwo Turystyczne, Związek Karpacki w Hermannstadt i Klub Alpino Italiano.

Po przemówieniu prezesa d-ra Stonawskiego, w którem mówca podkreślił zarówno znaczenie gór, jak schroniska-jubilata, uroczystości zostały zamknięte w podniosłym nastroju.

Nowe schroniska

Z ważniejszych robót, które są obecnie w toku, warto wspomnieć o budowie schroniska na Turbaczu, schroniska na Jaworzynie Krynickiej, wykończeniu schroniska na Pikuju, budowie schroniska na Szypciach i t. d.

Ponadto prowadzone są przygotowania około rozpoczęcia budowy dalszych schronisk, które powstaną w najbliższym sezonie. Niedawno więc obradowała komisja, wybierająca miejsce dla przyszłego schroniska na Policy w pasmie Babiej Góry. Schronisko to, mające duże znaczenie dla ruchu turystycznego, a w szczególności narciarskiego, powstanie już w przyszłym roku.

Teren Policy oddawna już wykazywał brak schroniska, co ujemnie wpływało na ruch wycieczkowy w tych stronach. Obecnie więc brak ten będzie usunięty.

Prace konserwacyjne Podolskiego Tow. Turyst. krajoznawczego

Oddział P. T. T. K. w Trembowli przeprowadził prace, zabezpieczające ruiny zamku trembowelskiego przed dalszem zniszczeniem. Wywieziono gruz z obrębu ruin, oczyszczono podwórze, obniżono je do pierwotnego poziomu, odnowiono basztę-rondel i odkopano studnię zamkową. Poszczególne części zamku zabezpieczono przy pomocy klamer i przydaszków, w baszcie-rondlu założono Muzeum zamkowe, mieszczące w sobie przedmioty, znalezione w czasie prac odnowicielskich. W podwórzu zamkowem wybudowano prowizoryczne schronisko drewniane, umożliwiające w razie potrzeby i nocleg.

Ten sam oddział przystąpił też do gruntownego odnowienia i zabezpieczenia ruin monasteru w Podgórzanach. Wyłomy i szczerby w murach zasklepiono, kaplicę gruntownie odczyszczono i obniżono do pierwotnego jej poziomu, walące się dotychczas cele ponaprawiano. W czterech najlepszych celach ma być urządzone schronisko turystyczne. Dzięki tym pracom umożliwiono szerokim kołom i krajoznawców dostęp i zwiedzanie tego ciekawego zabytku architektury klasztornej z X wieku, położonego wspaniale nad Seretem.

* * *

W Zaleszczykach prowadzono dalsze prace nad wykończeniem Domu Wycieczkowego P. T. T. K. Parter domu został już całkowicie wykończony; pomieszczono w nim biura miejscowej Komisji Uzdrowiskowej oraz letnie schronisko turystyczne. Doprowadzono schody na pierwsze piętro i przystąpiono do kończenia budowy tego piętra. Wydział P. T. T. K. uzyskał na ukończenie budowy Domu Wycieczkowego w Zaleszczykach pożyczkę w wysokości 8 tysięcy złotych z Funduszu Pracy.

Życie organizacyj

Z Polskiego Związku Hokeja na Lodzie

Dowiadujemy się w Polskim Zw. Hokeja Lodowego, że sprawa przyjazdu amerykańskiej drużyny hokejowej do Polski nie jest pewna, ponieważ Amerykanie postanowili nie wysyłać na tegoroczne mistrzostwa w Davos swej drużyny.

Podobno jednak paryski Pałac Sportowy sprowadza zespół amerykański na własne ryzyko, wtedy możliwe jest, że i do Polski drużyna tam przybędzie, aby grać o puhar Styki.

Odnośnie do hokeistów kanadyjskich, to przyjazd ich jest już niemal pewny. Nie będzie to wprawdzie zespół mistrza Kanady, Monarchs H. C. z Winnipegu, lecz inny zespół kanadyjski, który również przybędzie do Europy.

Drużyna hokejowa Cracovii otrzymała zaproszenie do Berlina na dwa mecze z Brandenburgen H. C. w grudniu r. b. Wyjazd ten uzależniony został od treningów na obozie kondycyjnym (od 12 listopada w Katowicach) i formy drużyny.

Oddz. Warsz. Ż.T.K.

Oddział Warszawski Ż. T. K. ogłosił sprawozdanie z działalności za czas od 1.IV. 1933 do 1.X. 1934. Ze sprawozdaina tego widać, iż na dzień 1.X. 1934 r. Tow. posiadało 800 członków. Praca Towarzystwa, która się koncentrowała w referatach i sekcjach, przedstawia się jak następuje:

Wycieczek dalekobieżnych odbyło się w okresie sprawozdawczym 33 przy udziale 757 uczestników.

W porównaniu z ostatniemi 3 okresami sprawozdawczemi ilość wycieczek dalekobieżnych znacznie wzrosła, lecz ilość wycieczek napewno byłaby większa, gdyby ulgi kolejowe, przysługujące organizacjom krajoznawczym i turystycznym, zostały przyznane i naszemu Towarzystwu również po 1 stycznia 1934 r. Wycieczek podmiejskich turystycznych odbyło się w okresie sprawozdawczym 97 przy udziale 1384 uczestników, zaś wycieczek miejskich odbyło się 112 przy frekwencji 1908 osób.

Ogółem więc odbyło się w okresie sprawozdawczym 242 wyc. przy frekwencji 4049 osób.

Referat obozów turystycznych, uruchomiony w czerwcu 1933 r., przeprowadził 1 obóz turystyczny w Woronience.

Bibljoteka i czytelnia pism były czynne 2 razy w tygodniu. Ogólna ilość tomów wyraża się liczbą 600 (dzieła z dziedziny krajoznawstwa, turystyki, historji, folkloru, etnografji i t. d.). Bibljoteka abonuje następujące czasopisma: „Iwo-Bleter", „Ziemię", „Miesięcznik żydowski", „Wszechświat", „Wiadomości Turystyczne" i t. p. Czytelnia pism otrzymuje cały szereg pism (tygodników i miesięczników) turystycznych w różnych językach z różnych krajów. Z pism tych korzystało się również 2 razy tygodniowo.

W okresie sprawozdawczym były urządzone 3 wystawy: turystyczno-uzdrowiskowa, dawniej sztuki żydowskiej i sprzętu narciarskiego, oraz przeprowadzono 7 kolonij turystycznych w następujących miejscowościach: w Druskienikach, Jaremczu, Krynicy i Zakopanem.

W okresie zimowym 1933/34 Sekcja Narciarska prowadziła pracę rozległą. W pierwszym rzędzie kładła główny nacisk na propagandę narciarstwa wśród członków Towarzystwa przez urządzenie pokazu-wystawy sprzętu narciarskiego, wyświetlanie filmu narciarskiego p. t. „Cuda świata ludowego", oraz wydawanie biuletynów Sekcji Narciarskiej, jak również ankiety. Dalej Sekcja uruchomiła kursy suchej zaprawy narciarskiej na sali i w terenie, w których brało udział 55 osób.

Właściwa praca narciarska odbywała się w Zakopanem, bądź na kolonji, bądź na obozie narciarskim, gdzie przeprowadzono kursy narciarskie pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów. Ogółem ukończyło kursy narciarskie 72 osoby, z których 52 przebywało na kolonji, 20 zaś na obozie. Uczestnikom obozu po złożeniu egzaminów wydano świadectwa ukończenia Centrum Wyszkolenia Narciarskiego. Niezależnie od kursów były urządzane wycieczki narciarskie górskie po Tatrach (Kasprowy, Czarny Staw, Gubałówka, Bukowina i t. p.) oraz płaskie podwarszawskie (Bielany, Wesoła).

Jak widzimy, oddział warszawski Ż. T. K. może się poszczycić wydatnym dorobkiem swej pracy, kierowanej umiejętnie i sprężyście przez zarząd z prezesem p. S. Cyderowiczem na czele.

Zw. Właśc. Realności

Tymczasowy Wydział Związku nadesłał nam następujący komunikat:

W wyniku obrad I Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń właścicieli realności i pensjonatów zdrojowisk i uzdrowisk polskich, odbytego w Krynicy Zdroju w dniu 14 i 15 października 1933 roku, doszło do stworzenia Związku stowarzyszeń właścicieli realności, przemysłu hotelowo-pensjonatowego oraz pokrewnych stowarzyszeń w uzdrowiskach polskich.

Na wymienionym zjeździe delegatów wybrano Komitet organizacyjny, któremu poruczono opracowanie statutu Związku. Przedłożony statut Urzędowi Wojewódzkiemu Krakowskiemu został zatwierdzony przez Urz. Woj. Wydział Bezp. Nr. B. P. V/11/K/7/33, z d. 4.VI. 1934.

Ponieważ Związek stowarzyszeń właścicieli realności, przemysłu hotelowo-pensjonatowego oraz pokrewnych stowarzyszeń w uzdrowiskach polskich ma na celu podniesienie poziomu polskich zdrojowisk i uzdrowisk, przeto jest pełna nadzieja, że wszystkie stowarzyszenia w tych miejscowościach w Polsce przystąpią do Związku, aby wspólnym wysiłkiem przyczynić się do postawienia naszych zdrojowisk i uzdrowisk na odpowiednim poziomie.

O wszelkie wskazówki należy się zwracać do tymczasowego Wydziału wyżej wymienionego Związku w Krynicy-zdroju, willa „Dewajtis".

Przewodniczący:
Dr. *J. Kmietowicz, senjor.*
Sekretarz:
(—) podpis nieczytelny.

Automobilizm

O 50 proc. spadła ilość autobusów

Min. Komunikacji, wydając mapę komunikacji autobusowej, ogłosiło też porównawcze zestawienie ruchu autobusów w Polsce w latach 1926 — 1933, z którego wynika, że ruch autobusów osiągnął punkt kulminacyjny w 1930 r., a następnie zaczął szybko opadać.

Od 1926 r., kiedy Polska posiadała tylko 710 autobusów, ilość ta wzrastała w następnych czterech latach bardzo szybko, w 1928 r. w porównaniu z r. ub. nawet się podwoiła (2121 autobusów).

W latach 1929 i 1930 ilość autobusów osiągnęła wysokość maksymalną (3.224), następnie zaczęła spadać mniej więcej o 25 proc. co rocznie. W 1931 r. było ich tylko 2.652, w 1932 r. — 2.170, wreszcie w 1933 r. — 1.741, a zatem ubytek w ciągu czterech lat wynosi blisko 50 proc. Taryfa osobowa, która początkowo wynosiła 10 gr. za km., w 1929 r. doszła do 12 gr., spadła w r. b. do 9 gr. za km.

Międzynarodowy kalendarz wyścigów w 1935 r.

Na odbytem w Paryżu posiedzeniu międzynarodowej komisji sportowej automobilklubów ustalone zostały następujące daty wyścigów samochodowych w poszczególnych krajach w r. 1935.

Grand Prix — Monaco — 22.IV.
Grand Prix — St. Zj. A. P. — 30.V.
Grand Prix — Automobil-Club de France — 30.VI.
Grand Prix — Belgja — 14.VII.
Grand Prix — Niemcy — 28.VII.
Grand Prix — Luxemburg — 11.VIII.
Grand Prix — Szwecja — 18.VIII.
Grand Prix — Szwajcarja — 25.VIII.
Tourist Trophy — W. Brytanja — 31.VIII.
Grand Prix — Włochy — 8.IX.
Grand Prix — Holandja — 15.IX.
Grand Prix — Hiszpanja — 22.IX.
Circuit de Masaryk — Czechosłowacja — 29.IX.

Salon w Londynie

Doroczny salon samochodowy w Londynie zostanie otwarty w roku bież. w dniu 4 listopada.

Z Francji

Sporty zimowe w Pirenejach

Główne ośrodki sportów zimowych w Pirenejach można podzielić na 4 grupy, w zależności od ich położenia:

Do pierwszej grupy należy zaliczyć miejscowości, leżące w okolicach Pau: Eaux-Bonnes, Cirque de Gourette, olbrzymie tereny w okolicy Artouste, Cauterets, Barèges — gdzie funkcjonuje w zimie wojskowa szkoła narciarska.

Do drugiej grupy — miejscowość leżąca w okolicy Tarbes: Artigues-la-Mongie u podnóża Pic du Midi.

Do trzeciej — leżący w okolicy Tuluzy: największy ośrodek sportów zimowych o wszechświatowej sławie — Superbagnères Luchon. Miejscowość ta specjalnie uprzywilejowana, dużym wysiłkiem doprowadzona została do obecnego jej stanu. Dostęp jest ułatwiony przez kolejkę górską, która rozpoczyna się w Luchon i przewozi turystów na płaskowzgórze Superbagnères (1800 m. n. p. m.) które olśniewa bogactwem i nieskazitelnością śniegu. Jednocześnie został tu wybudowany komfortowy hotel. Turysta nie potrzebuje udawać się na poszukiwanie odpowiednich terenów, przy wyjściu z hotelu może odrazu przypinać narty i zależnie od umiejętności wybierać sobie mniej lub więcej trudne zjazdy, od zupełnie łagodnych do bardzo ostrych w okolicy „Cabane des Pâtres".

Więcej na wschód Col de Pyumorens — gdzie śnieg trzyma się najdłużej i opady są najregularniejsze — dostęp ułatwia kolejka górska, ściągająca tłumy sportowców z Tuluzy, z St. Girons, Roussillon i Cerdagne.

Wreszcie bliżej Roussillon — Font Romeu, miejscowość o wielkiej przyszłości.

Wystawa Lotnicza

Koleje Francuskie podają do wiadomości, iż w okresie od dnia 15 listopada do dn. 2 grudnia r. b., pojedyncze osoby, przybywające na wymienioną Wystawę z zagranicy, korzystają ze specjalnych biletów powrotnych z 25% zniżką w kl. I-ej i 20% zniżką w kl. 2-ej i 3-ej, ważnych do dnia 3 grudnia r. b:

W celu uzyskania biletu zniżkowego należy przedstawić paszport lub inny dokument oficjalny stwierdzający, iż dana osoba zamieszkuje poza granicami Francji.

Bilety powyższe są do nabycia w Oficjalnem Przedstawicielstwie Kolei Francuskich w Polsce, Warszawa — Ossolińskich 4.

Ruch wydawniczy

Najpiękniejsze jeziora Polski

Do najmniej znanych terenów turystycznych w Polsce należy „kraina tysiąca jezior", położona na Wileńszczyźnie, głównie w powiatach brasławskim, postawskim i święciańskim. Osobliwością tego terenu jest gęsta sieć największych w Polsce jezior z bogato rozwiniętą i piękną krajobrazowo siecią rzeczną.

„Perłą" zaś tej krainy jest powiat brasławski — nietylko dlatego, że posiada najwięcej i największych (poza jez. Narocz) jezior, jak: Snudy, Strusto, Dryświaty, Drywiaty i t. d., ale ze względu na malownicze położenie tych jezior i rzek: falistość terenu pojezierza, wysokie i bogato urzeźbione brzegi, obramowane pięknemi i różnorodnemi lasami i t. d.

Malowniczość jezior i rzek Brasławszczyzny, niewielka ilość osiedli ludzkich na ich brzegach, dziewiczość i bogactwo otaczającej je przyrody — stanowią nieprzeparty urok tego mało znanego zakątka Polski, mającego jeszcze niezapisaną kartę, jako pierwszorzędny teren, mogący oprzeć swój rozwój gospodarczy, poza racjonalną eksploatacją drzewostanu i gospodarstw rybnych, na niezwykłych walorach t u r y s t y c z n y c h. W pierwszym rzędzie jednak Brasławszczyzna — to najidealniejszy teren dla uprawiania wszelkich sportów wodnych, dzięki wielkiej powierzchni jezior i szybkiemu prądowi rzek.

Chciwe ręce ludzkie i tutaj jednak porobiły już sporo szczerb w odwiecznych puszczach oraz z niczem niewytłumaczoną lekkomyślnością próbują zmarnować naturalne bogactwa Brasławszczyzny przez nieprzemyślaną regulację niektórych rzek, co doprowadziło już do poważnego obniżenia poziomu szeregu jezior, a nawet zupełnego zniknięcia niektórych z nich z powierzchni ziemi. Powstają stąd straty dla gospodarki rybnej, osłabia się obronność tego pogranicznego terenu, ale przedewszystkiem — trwoni się te wielkie wartości, dzięki którym, przy odpowiedniej propagandzie, Brasławszczyzna może się w niedalekiej przyszłości stać wymarzonym terenem sportów wodnych i przyciągać turystów nietylko z Polski, ale i z zagranicy.

*

Dzięki wspomnianym wyżej właściwościom, jeziora i rzeki Brasławszczyzny obfitują w szlaki dla prawdziwych sportowców wodnych, nie myślących o wyczynach czy rekordach, lecz dla „włóczęgów", łączących ukochanie sportu z miłością przyrody, szukających bezpośredniego zbliżenia się do przyrody i wrażliwych na jej piękno.

Jeden z takich klasycznych szlaków przedstawił nam w swej książce *) p. Adam Wisłocki, opisując „włóczęgę" kajakową po jeziorach i rzekach Brasławszczyzny, poczynając od jez. Dzisno (3 km. od st. kol. Dukszty na linji Wilno-Turmont), poprzez szereg mniejszych i większych jezior i łączących je rzek, aż do Druji na granicy bolszewickiej.

W tym „reportażu z kajakowej włóczęgi" — jak nazywa swą książkę autor — podaje on czytelnikowi mnóstwo informacyj i fachowych wskazówek, dotyczących umiejętnego wykorzystania opisanej trasy, odpowiednich miejsc dla noclegów, różnych warjantów na szlaku i t. p., lecz nie jest to przewodnik-informator dla kajakowców, a barwny i pociągający swą bezpośredniością opis najpiękniejszych okolic Brasławszczyzny. Przed czytelnikiem przesuwa się, jak w kalejdoskopie, cudowna panorama jezior, rzek, lasów i łąk, mieniąca się barwami wschodów i zachodów słońca, połyskami szerokich tafli jezior, ciemną tonią głębokich rzek i oparami grząskich moczarów.

Książka pisana jest stylem potoczystym i lekkim, miejscami zabarwionym dozą humoru, i czyta się ją od początku do końca „jednym tchem".

P. A. Wisłocki należy do nielicznych w Polsce entuzjastów pojezierza Brasławskiego. To też po obejrzeniu własnemi oczyma fatalnych rezultatów regulacji rzek Drujki, wyrażających się w obniżeniu poziomu jezior, bezpośrednio z nią połączonych, podnosi na kartach swej książki energiczny głos w obronie jezior Brasławszczyzny. Przytoczone przezeń argumenty muszą trafić do przekonania czytelników, należy więc wyrazić nadzieję, że głos jego nie przebrzmi bez echa i że przyłączą się doń wszyscy, którzy muszą stać się po przeczytaniu książki — również jak autor — entuzjastami Brasławszczyzny.

„Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny" wzbogaciły naszą ubogą literaturę krajoznawczą i podróżniczą i możemy je gorąco polecić nietylko sportowcom wodnym, ale wszystkim miłośnikom przyrody.

*) *„PRZEZ JEZIORA I RZEKI BRASŁAWSZCZYZNY", Warszawa, 1934. Główna Księgarnia Wojskowa, str. 173, z 15 planszami ze zdjęć fotograficznych autora i mapką szlaków wodnych Brasławszczyzny.*

Zima w Polsce

Ukazała się broszura pod powyższym tytułem. Wydało ją T.K.N., pieniądze dało Ministerstwo Komunikacji, rękoczyn zaś wyszedł z pod pióra prof. Adama Zielińskiego.

Jeżeli chodzi o szatę zewnętrzną — ujdzie w tłoku, jakkolwiek wydawnictwo należy do gorszych wyczynów graficznych Drukarni Narodowej. Jeżeli chodzi o treść — to broszur takich mieliśmy już wiele, nawet jeszcze gorszych, i jedna mniej — jedna więcej nie gra roli. Skoro ministerstwo daje pieniądze, dlaczego T.K.N. nie ma wydawać? A skoro T.K.N. wydaje, dlaczego p. Zieliński nie ma pisać?

Ale pisać a pisać — to jeszcze wielka różnica.

Dla uwiecznienia tego wartościowego dzieła zacytujemy kilka wyjątków:

„Zarówno u podnóża Tatr, jak i w całych Bieskidach Zachodnich istnieje wiele miejscowości letniskowych i uzdrowiskowych... Niektóre z nich, jak Krynica, Rabka etc.".

Musimy się zdecydować, czy Krynica i Rabka leżą w Tatrach, czy w Beskidach Zachodnich. Czy jedzie się tam przez Cieszyn, czy przez Zakopane?

„Dla Beskidów Śląskich największe znaczenie posiada linja kolejowa Dziedzice—Cieszyn".

A więc przez Cieszyn do Istebnej, Kubalonki, Głębców, Wisły, Ustronia? Skąd Pan jechał, Panie Profesorze? Czy czasem nie z Morawskiej Ostrawy?

Tego rodzaju „informacyj" jest wiele. Nie mniej ciekawa jest strona gramatyczna, stylistyczna i... ortograficzna.

„Karpaty „niedorównują" (*od kiedy „nie" pisze się razem z czasownikiem?*) ...posiadają doskonałą pod narty pokrywę śnieżną (*co to znaczy?*) ...wszelkie warunki na znakomity teren (*może znakomitego terenu?*) ...za wyjątkiem (*czy to czasem nie jest rusycyzm, Panie Profesorze?*)... tembardziej (*rozdziel pan te słowa, śmiało, nic się panu nie stanie*) ...wymogi (*może wymagania?*) ...rozumiejących język angielski względnie francuski (*język można znać, nie rozumieć, rozumieć zaś można po angielsku, po francusku, etc. Zdaje się, że autor tylko r o z u m i e język, w którym pisze, i to w z g l ę d n i e*) ...nocleg prymitywny bez większych możliwości aprowizacyjnych (*w czasie samego noclegu nie podają tam zapewne śpiącym homarów ani kawioru, na które to przysmaki turyści liczyli z całą pewnością*) ...inny ekwipunek potrzebny jest w Tatry, a inny w Beskidy (*dlaczego nie w Tatrach, Beskidach?*) ...Nowoczesne dancingi, koncentrujące nocne życie mają również swoje prawa (*taką turystykę uprawia, Pan Panie Profesorze? Nie wiedzieliśmy, że z pana jest taki bon viveur!*) ...wędrówki tatrzańskie ...są najwyższą formą rajdów narciarskich, na którą winni porywać się tylko doświadczeni etc. (*Nie należy porywać się na formę, ani z motyką na słońce, ani na pisanie broszur obrzydzających turystykę*) ...przejawów miejscowego folkloru (*objawów, albo lepiej okazów, nie przejawów. Przejaw jest chwilowy, objaw jest stały. Objawy grafomanji są również stałe*)...

Dalej nie moglibyśmy już czytać, nawet za podwójną taksę. Pańskie objawy, wymogi, możliwości, porywania się, etc. „niedorównują" naszej wytrzymałości.

I jeszcze jedno.. Do dyspozycji Pańskiej, Panie Profesorze, znajduje się w redakcji naszej 5.000 przecinków. Proszę je odebrać i poumieszczać wszędzie, gdzie ich brak. A brak ich właśnie... wszędzie.

* *

Ustawa o ochronie przyrody. Wydawnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody nr. 41. Nakładem P.R.O.P., skład główny: Kasa im. Mianowskiego w Warszawie. Kraków, 1934, str. 16, cena 10 groszy.

Nowa mapa okolic Krakowa. Arkusz Ojców — Kraków — Wieliczka. Wydawnictwo Wojskowego Instytutu Geograficznego. Warszawa 1934.

W o j s k o w y Instytut Geograficzny przystąpił do wydania turystycznych map Polski w skali 1 : 25.000. Jako pierwszy ukazał się wymieniony arkusz, obejmujący miasto Kraków oraz jego okolice zachodnie i południowe.

J. Piwnicki: Szczegółowy wykaz wszystkich żyjących obecnie na kuli ziemskiej żubrów czystej krwi oraz nieczystej w-g ksiąg rodowych na 1.I. 1933 r. Wydawnictwo Polskiego Oddziału Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra. Warszawa 1934.

Jest to tabelaryczne zestawienie wszystkich żyjących żubrów. Dla każdego okazu, określonego właściwem imieniem, podano datę urodzenia, rodziców, nazwisko właściciela i hodowcy. Pochodzenie osobników z różnych linij (białowieskiej, pszczyńskiej i kaukaskiej) oznaczono różnemi kolorami druku. Okazy z ogrodów zoologicznych drukowano czarno.

J. B. Sokołowski: Ptaki ziem polskich. Tom I. Zeszyt 1. Nakładem Ligi Ochrony Przyrody z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej. Poznań 1934, str. 48, ryc. 11, 3 tablice cynkogr., 1 tablica kolorowa.

Zeszyt pierwszy tego obszernego dzieła opisowego obejmuje 3 rozdziały wstępne: 1. Historja ornitologji w Polsce, 2. Ochrona ptaków, 3. Wędrówki ptaków. Rozdział 4-ty: Pochodzenie ptaków występujących w Polsce. nie jest w tym zeszycie zakończony. Ze szczególnem zamiłowaniem potraktował autor sprawy ochrony ptaków, których jest znakomitym znawcą teoretycznym i praktycznym. Strona zewnętrzna dzieła bez zarzutu: papier dobry, druk piękny, ryciny w tekście oraz tablice na papierze kredowym bardzo udatne; szczególną ozdobą wydawnictwa będą tablice kolorowe, z których jedną dołączono do pierwszego zeszytu. Należy wyrazić szczere zadowolenie, że literatura nasza zdobyła się po wielu latach na tak poważne i piękne dzieło, będące wobec prac nad ochroną ptaków, prowadzonych w Polsce i zagranicą. tem więcej na czasie.

M. Pawlikowski: Człowiek w obliczu gór (Ustęp z historji kultury). Osobne odbicie z „Przeglądu Współczesnego", Kraków, 1934, str. 38.

Jak tytuł wskazuje, artykuł jest częścią większego dzieła, poświęconego historji kultury. Mimo to stanowi on zamkniętą całość, przedstawiając stosunek człowieka do gór w różnych okresach czasu. Okresy dawniejsze aż po wiek XVIII potraktowane są raczej szkicowo. Natomiast więcej miejsca poświęcił autor czasom najnowszym, czasom tworzenia się alpinizmu w dzisiejszem jego pojęciu, omawiając na podstawie bogatej literatury różnojęzycznej, walkę alpinizmu „klasycznego" z jego zwyrodnieniami technicznemi (hotele, szosy, kolejki górskie i t. p.) i sportowemi, biorącemi początek w alpinizmie niemieckim, odpowiadającym psychologji narodu niemieckiego. Autor staje po stronie „klasycznego" alpinizmu turystycznego, który prowadzi człowieka w góry dla celów idealnych z wykluczeniem nadmiernego udostępnienia, które z gór czyni teren ekspansji interesu i filisterstwa — i z wykluczeniem „turystyki rekordowej". Walka tych dwóch kierunków, która w Polsce, rozgrywając się na terenie Tatr, przybrała w bieżącym roku tak zasadniczy charakter i tak jaskrawe formy, jest też przyczyną, która skłoniła autora do odrębnego ogłoszenia części niewydanego jeszcze dzieła.

Kronika

Ojciec św. o górach

Ojciec Św. jest zwolennikiem turystyki górskiej. Ostatnio podkreślił on znów swoje zamiłowanie, przesyłając szkole wojennej w Roście swój portret z następującą dedykacją: „Góry są wielkim nauczycielem. Uczą one roztropności oraz odwagi, popierają inteligentne usiłowania w osiągnięciu najwyższych celów, zbliżają do Boga oraz objawiają, jak mało innych boskich dzieł, majestat piękna i potęgę Opatrzności".

Interesujący film turystyczny

Mieliśmy sposobność oglądania interesującego krótkometrażowego filmu, ilustrującego pierwszy spływ kajakowy po Czeremoszu Górnym, jak wiadomo, w normalnych warunkach niespławnym nawet dla kajaków.

Autorem filmu jest p. Stanisław Dziewulski, student Politechniki Warszawskiej, który pracę swą wykonał pod względem fotograficznym bardzo dobrze, tworząc wartościowy dokument turystyczny.

O samem zdjęciu opowiada nam p. Dziewulski, co następuje:

W lipcu r. b. dwoje kajakowców z AZS-u warszawskiego: p. Hanna Żmijewska i p. Józef Lekszycki dokonali pierwszego spływu kajakiem po górnym biegu Czarnego Czeremoszu. Spływ taki jest możliwy tylko wtedy, kiedy puszcza się wodę z klauzy (tamy) dla spławu drzewa. Aby nie być zgniecionym przez przepływające tratwy, trzeba było czekać z wyruszeniem w drogę na przepłynięcie ostatniej tratwy, skutek czego pozostaje b. mało czasu na jazdę, gdyż woda szybko opada i wraca do normalnego stanu, przy którym spływanie jest absolutnie niemożliwe. Z tych względów spływu dokonano w dwuch etapach: od Łustuna do Jawornika, następnie zaś, po upływie trzech dni, od Jawornika do Żabiego. Za każdym razem jazda trwała zaledwie kilka godzin, przyczem niektóre momenty, jak np. skok z wodospadu były ogromnie emocjonujące. Spływ wywołał ogromne zainteresowanie wśród miejscowej ludności.

Należy przypuszczać, że Czeremosz stanie się w przyszłości ulubionem miejscem wypraw kajakowych, oczywiście jednak dostępnem tylko dla bardzo wytrawnych kajakowców.

Ruchowi turystycznemu w tamte odległe strony sprzyjać będzie ogromnie fakt powstania schroniska AZS-u pod Popem Iwanem, które jest obecnie w budowie i ma być wykończone na wiosnę.

„Polska gospodarka"

W n-rze z 16.X. poważnego dziennika niemieckiego „Darmstädter Tageblatt" znajdujemy bardzo interesujące sprawozdanie redaktora D-ra Heisemanna, z wycieczki dziennikarzy niemieckich po Polsce, urządzonej we wrześniu b. r. pod tytułem „Polnische Wirtschaft — Polska gospodarka". Sprawozdanie to stwierdza, iż należy wreszcie zerwać w Niemczech z całkowicie fałszywem pojęciem o niedbałej „polskiej gospodarce", albowiem z gospodarki polskiej zniknęły już dawno i bezpowrotnie wszelkie dane, mające rzekomo usprawiedliwiać powyżej omawiane pojęcie.

W sprawozdaniu tem znajdujemy między innemi następujący ustęp, poświęcony P. B. P. „Orbis":

> „Półurzędowe Biuro Podróży „Orbis" otrzymało zlecenie zorganizowania naszej wycieczki dziennikarskiej, przyczem możemy tylko z przyjemnością stwierdzić, że „Orbis" wykonał wzorową pracę. W istocie bowiem „Orbis" uwolnił nas, dzięki uważnej i zręcznej pracy swych urzędników, od tych wszystkich uciążliwości, na które podróżny jest łatwo narażony w obcojęzycznym kraju.
>
> Zawieziono nas z Krakowa „Lux-torpedą", która jest jak gdyby „Latającym Hamburczykiem" (najszybszy pociąg niemiecki, Uw. Red.) do Zakopanego, tego znanego wysokogórskiego uzdrowiska klimatycznego u stóp wysokich Tatr.
>
> Stwierdziliśmy, że w Zakopanem istnieją warunki rozwoju międzynarodowego wysokogórskiego uzdrowiska klimatycznego i wielkiego ruchu turystycznego, zwłaszcza, iż miejscowość ta ma za sobą tradycję jeszcze z czasów austrjackich.
>
> Zaznaczyć wreszcie należy, iż w „Orbisie" dostrzegamy idee, które warte są tego, by przestudjowaniem ich zajęły się miarodajne niemieckie organizacje".

Ulgowe paszporty

Przypominamy, iż „Orbis" wydaje ulgowe paszporty turystyczne do Bułgarji w cenie 150 zł. (wraz z rumuńską wizą tranzytową i bułgarską pobytową), opiewające na 3 względnie 4 tygodnie, zależnie od sumy wpłaconej przez nabywającego paszport, na czek z lewami kompensacyjnemi. Bliższych szczegółów, dotyczących paszportów powyższych udzielają i zapisy na nie przyjmują wszystkie placówki „Orbisu".

Hotele polec… w Warszawie

Restauracje polecone

Hotele polecone w kraju

LWÓW

Prenumerata roczna zł. 8,—; półroczna zł. 4,50; kwartalna zł. 2,50.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie 70 gr. w tekście 60 gr. za tekstem 50 gr. komunikaty zł. 1,— opisowe zł. 1,50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo, w dziale „prace poszukiwane", nadanie wprost w Administracji 10 gr. Minimalne ogłoszenia drobne — 10 słów. Zastrzeżenie miejsca 25%. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela.

Ze terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jesto bowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca.